

ANTONI WŁADYSŁAW WALCZAK
Poznań

DYLEMAT PODZIAŁU RZESZY W OKRESIE II WOJNY ŚWIATOWEJ

Problematyka dotycząca losów III Rzeszy po wojnie nie jest z dzisiejszego punktu widzenia uznawana za „dylemat”. Taki charakter z trudem dającego się rozwiązać zadania miało jednak zagadnienie przyszłości Niemiec w latach 1939 - 1945.

Rozpętana przez III Rzeszę wojna wywołała w opinii państw odpie-rajających napaść nie tylko głęboki, emocjonalny wstrząs, budzący nastawienia atawistycznie wrogie Niemcom. W klimacie wojennym rodziły się bowiem projekty zabezpieczenia się przed ponowną agresją Rzeszy. W poszukiwaniu środków gwarantujących pokój na kontynencie sięgano najczęściej do bardzo licznych i radykalnych projektów definitywnego przekreślenia centralnej pozycji Rzeszy w Europie przez podział jej terytorium na mniejsze państwa. Proponowano także rozwiązanie problemu niemieckiego w ramach konfederacji europejskich, „stanów zjednoczonych” czy *Commonwealthu*.

Plany rozczłonkowania Rzeszy były często rozpatrywane w ramach konferencji i oficjalnych konsultacji państw koalicji antyhitlerowskiej. Były też wielokrotnie po wojnie przedmiotem badań naukowych. W naszych rozważaniach ograniczamy się więc do ich zwięzłego zreferowania. Dokładniej natomiast przedstawimy, na tle stereotypów wroga (niemieckich i alianckich), stanowisko niemieckiej emigracji, opozycji antyhitlerowskiej w Rzeszy oraz postawę zwolenników przerwania wojny i najwcześniejszego zawarcia pokoju — w kwestii ewentualnego podziału Rzeszy.

Intencją niniejszej analizy jest przede wszystkim określenie stanowiska niemieckich grup antyhitlerowskich w sprawie projektów podziału oraz zaakcentowanie nastawień, które w czasie wojny wskazywały na kształtowanie się niemieckiego politycznego frontu orientacji zachodniej. W szkicu niniejszym wskazane zostaną w ten sposób także, jako wtórny wynik naszych rozważań, niektóre elementy rodowodu następnego okresu, gdy — po zarzuceniu planów podziału z okresu wojny — miejsce Niemiec w Europie zostanie określone pośrednio już przy udziale polityków i ideologów niemieckich.

NIEMIECKI STEREOTYP WROGA

Agresja niemiecka 1939 r. wyzwoliła w Europie mechanizmy psychospołeczne, które również w czasach pokojowych wpływają na kształtowanie stosunków między narodami. Z całą siłą uwydatniły się one w dziedzinie kształtowania opinii poprzez wystąpienia publiczne powielane w prasie, radiu, a nie na ostatnim miejscu poprzez rymowane teksty, pieśni, slogany, poprzez różne podbudowane emocjonalnie czynniki irracjonalne. W schematycznym modelu „swój” — „obcy” czy „przyjaciół” — „wróg” (*Freund-Feind*)¹ zostały przygłuszone elementy rozumowe. Na czoło wysunięto natomiast komponenty służące kształtowaniu tradycyjnego stereotypu „dziedzicznego” wroga czy nawet „barbarzyńcy”.

U źródeł rozszalałego przed „wyprawą na Polskę” 1939 r. szowinizmu tkwiły nie tylko obłudne w nienawiści przemówienia Hitlera. W społeczeństwie niemieckim zakorzenione były głęboko stare poglądy o konieczności zniszczenia Polski jako odwiecznego wroga i państwa sezonowego, którego istnienie wydawało się „nie do zniesienia”. Generał Hans Seeckt przypomniał w 1933 r. nie tylko ten swój stary, wulgarnie antypolski slogan, ale stwierdzał wręcz, iż „Wisła stała się w sposób sztuczny polską rzeką na niemieckiej ziemi, odgradzającą dostęp do niej”². Seeckt forsował dalej tezę o zaczopowaniu przez Polskę ujścia Wisły i o zamiarze wzniesienia zapór antyniemieckich na Dunaju, które miały zaryglować Niemcom dostęp do terenów wschodnio-południowo-europejskich. Według stereotypowego schematu wroga — z jednej strony — i, podbudowanego przekonaniem o misyjnej, kolonizatorskiej i cywilizacyjnej roli Niemiec na wschodzie — z drugiej — piętnował Seeckt Polskę jako kraj agresywny (*angriffslustig*), Francję jako „odwiecznego” wroga gotowego kierować swoje „zbójckie” (*räuberische*) wyprawy XIX w. i 1914 r. znowu przeciw Rzeszy³. W interpretacji tej rola Niemiec sprowadzała się do obrony stanu posiadania na zachodzie i do zadania polegającego na rozszerzeniu „narodowych posiadłości na wschodzie”⁴. W tej dwufrontowej roli Seeckt dostrzegał tragizm losów niemieckich i cenił nade wszystko wojnę „jednego frontu” 1870/1871 r.

Aberacje myślowe Seeckta tkwiły we wcześniej sformułowanych ideologicznych przesłankach niemieckiej polityki zagranicznej. Przypisywały one szczególną rolę sojuszowi Niemiec z Wielką Brytanią. Neglizowały rolę Francji jako „murzyna Europy”. Nie powołując się nawet na

¹ Zob. np.: *Überwindung von Vorurteilen*. Praca zbiorowa; wyd. Friedrich-Ebert-Stiftung, II. erweiterte Auflage, Bonn 1960, *passim*.

² Generaloberst (Hans) von Seeckt, *Deutschland zwischen West und Ost*. Zweite Auflage, Hamburg 1953, s. 13.

³ *Ibidem*, ss. 19, 28 - 33.

⁴ *Ibidem*, s. 23.

dowody z *Mein Kampf* czy *Hitlers zweites Buch*⁵ (w drugim przypadku książki nie opublikowanej za życia autora ze względu na jej zbyt otwartą wykładnię zaborczego programu III Rzeszy), należy wskazać zwłaszcza na jeden element propozycji, mianowicie na program stworzenia nowego porządku w Europie⁶. Chodzi w danym wypadku o szerszy, a nie tylko ściśle niemiecko-polski komponent europejsko-światowy programu faszystowskiego. W pracy A. Rosenberga na temat *Przyszłej drogi niemieckiej polityki zagranicznej* z 1927 r. odnośne propozycje zostały ujęte w następujących słowach:

„Brytyjczycy (dosł. *Britentum*) obejmują obronę rasy białej w Afryce, Indiach i Australii; Ameryka Północna obejmuje obronę rasy białej na kontynencie amerykańskim, natomiast Niemcy — w całej Europie środkowej w najściślejszym sojuszu z Italią, która będzie kontrolować zachodnią część Morza Śródziemnego i utrzyma panowanie nad Adriatykiem celem izolowania Francji i rozbicia jej planów wprowadzenia czarnej Afryki do walki przeciw białej Europie”⁷.

Etapy realizacji faszystowskich planów uwydatniły się w przyłączeniu Saary do Rzeszy w 1935 r., we wprowadzeniu *Wehrmachtu* do nadreńskiej strefy zdemilitaryzowanej w 1936 r., w dokonanym siłą zjednoczeniu Austrii z Niemcami w 1938 r., w aneksji Sudetów 1938 r., zajęciu Czechosłowacji w 1939 r. i wreszcie w napaści na Polskę w dniu 1 września tegoż roku.

Te znane fakty podporządkowane były nie tylko programowi „europejskiej” polityki niemieckiej. Odpowiadały także stereotypowi wrogów okrążających Rzeszę. Dotyczyły nie tylko stosunku do narodów sąsiednich na terenach wschodnich Europy wydanych na terror, ale i obywateli własnego kraju, oponentów, którzy dostrzegali w polityce III Rzeszy przejawy zdrady i barbarzyństwa, *nota bene* przypisywane przewrotnie w III Rzeszy ofiarom napaści.

W stosunku do powyższych wywodów (w pewnym sensie marginalnych ze względu na rygory objętościowe pracy) przypisujemy w dziedzinie genezy podziału Niemiec, najważniejszego efektu zwycięstwa nad

⁵ Zob.: *Hitlers zweites Buch. Ein Dokument aus dem Jahr 1928*. Eingeleitet und kommentiert von Gerhard L. Weinberg, mit einem Geleitwort von Hans Rothfels. Stuttgart 1961, ss. 28, 31, 96, 102, 103 n, 146 n. (cyt.: *Hitlers zweites Buch*); Zob. także: Jäckel, *Frankreich in Hitlers Europa. Die deutsche Frankreichpolitik im zweiten Weltkrieg*. Stuttgart 1969, *passim*; Rossi-Landi G., *La drôle de guerre. La vie politique en France 2 Septembre 1939 — 10 Mai 1940*. Paris 1971, *passim*.

⁶ Bader H. H., *Wir und die Anderen. Eine völkerrechtliche Studie*. Berlin 1942, ss. 129, 135 n.

⁷ Rosenberg A., *Der Zukunftsweg einer deutschen Aussenpolitik*. München 1927, ss. 85, 143 n.

faszyzmem, duże znaczenie również wypowiedziom samych Niemców, tych mianowicie, którzy zdołali się wyzwolić z szablonowego myślenia mieszczańskiego w schemacie *Freund-Feind*.

„INNE NIEMCY” — NARÓD, REICH

Byli przedstawicielami „innych Niemiec”. Tę terminologię akcentującą istnienie zasadniczego podziału przede wszystkim między mieszkańcami Rzeszy a emigrantami potwierdzały na terenie amerykańskim tytuły tam wychodzących czasopism, takich jak: „Das Andere Deutschland” — „La Otra Alemania”. Nie były to z samej koncepcji periodyki „emigrantów”. W pracach niemieckich podkreśla się bowiem słusznie, że przedstawiciele „innych Niemiec” albo uciekali z *Reichu*, albo byli stamtąd wyrzucani, lub wyjeżdżali za granicę w większości nie jako emigranci z zamiarem osiedlenia się w którymś z krajów na zasadzie dokonanego świadomie wyboru, ale w intencji powrotu do ojczyzny po upadku reżimu faszystowskiego. W pracy zatytułowanej *Die deutschen sozialistischen Exilgruppen* (spacja — W.) in *Grossbritannien* jej autor, W. Röder, przytaczał na tę okoliczność następującą wypowiedź Bertolta Brechta:

„Zawsze uważałem za fałszywą nazwę, którą nam dawano: emigranci. Przecież to oznacza wychodźstwo. A nie wyjeżdżaliśmy na zasadzie świadomej decyzji. Wybierając inne państwo, nie emigrowaliśmy do innego kraju, ażeby tam pozostać możliwie na zawsze. Rozumie się, że uciekaliśmy. Jesteśmy wypędzonymi, banitami. I nie ojczyzną, a tylko schronieniem ma być kraj, który nas przyjął”⁸.

Röder, omawiając rolę emigracji⁹, wskazywał na różnice istniejące w stosunku do tych Niemców w Rzeszy, którzy w większości jako pasywni poddani wystawieni zostali na asymilacyjne oddziaływanie nazistowskiego aparatu władzy. Również J. Radkau, zajmując się przede wszystkim obroną Niemiec przed nienawiścią ze strony „wrogów”, w danym wypadku Vansittarta, (o którym będzie jeszcze mowa dalej) zauważał za pismem „Aufbau”, że Niemcy podzieleni są na trzy kategorie, a

⁸ Röder W., *Die deutschen sozialistischen Exilgruppen in Grossbritannien. Ein Beitrag zur Geschichte des Widerstandes gegen Nationalsozialismus*. Hannover 1968, s. 13.

⁹ Będziemy używać w dalszym wywodzie pojęcia „emigracja”, zdając sobie sprawę z tego, że nie jest on w pełni trafny. Jest umowny ze względu na to, że również nazwa np. „wypędzeni” czy „banici” nie odpowiada istocie zjawiska związanego z opuszczeniem Rzeszy — w ten czy w inny sposób, w każdym razie na znak protestu — przez około 390 000 Niemców. W dużej mierze byli to obywatele III Rzeszy pochodzenia żydowskiego (cyfrę 390 000 podaje Röder W., *op. cit.*, ss. 17/18.).

mianowicie na: 1) nazistów, 2) ich przeciwników, oraz 3) przeważającą masę bezradnych i chwiejnych obywateli¹⁰.

Zgodnie z przekonaniem akcentowanym przez licznych niemieckich autorów prac na temat emigracji niemieckiej w latach 1933 - 1945, najlepszą legitymację patrioty, upoważnionego do zabierania głosu w imieniu „innych” — *recte* „lepszych” — Niemiec posiadał Tomasz Mann. Cytujemy więc w obszerniejszych fragmentach jego zwykle przemilczane wypowiedzi, nacechowane być może emigracyjną frustracją wyalienowanego banity, charakteryzujące narodową masę Niemców w Rzeszy, ulegającą powolnej indoktrynacji faszystowskiej¹¹. Mann, jeszcze przed wyjazdem do USA, pisał w liście z Zurychu do Ernesta Bertrama, zmarłego w 1957 r. pisarza niemieckiego, historyka literatury, autora monografii o Nietzschem wydanej w 1918 r.:

„Nieszczęsny, nieszczęsny naród! Dawno już doszedłem do tego, że błagam ducha świata, aby uwolnił ten naród od polityki, aby go rozpędził, rozproszył po nowym świecie jak Żydów, z którym łączy go tyle podobnego tragizmu”¹².

List Manna pisany był w 1934 r. Po przeszło dziesięciu latach, więc w końcowej fazie wojny, gdy świat znał już bezmiar przestępstw hitlerowskich — przygotowując odczyt pt. *Germany and the Germans!* (miał go wygłosić 29 maja 1945 r. w Waszyngtonie) — Mann pisał:

„Odczyt jest od dawna gotowy — o ile taka rzecz może być gotowa — ale odkładam przepisywanie, ponieważ wydarzenia mogą jeszcze narzucić mi uzupełnienia i zmiany oraz ponieważ dręczą mnie skrupuły z powodu poszczególnych sformułowań na temat niemieckiego charakteru narodowego i jego historycznych przejawów. 'Człowiek popełnia błędy, ilekroć zaczyna mówić'. To powinno stanowić motto wszelkich bezpośrednich przemówień. Ale dla ludzi takie zastrzegające samoo graniczenie jest nieprzydatne. Słusznie domagają się pozytywów.

Nie ma Pani pojęcia, jak oszalały jest niemiecki patriotyzm emigracyjny, jaką wściekłość wywołuje wyznanie prawdy, że 'narodowy socjalizm' nie został Niemcom narzucony z zewnątrz, lecz że jego korzenie tkwiły od stuleci w historii Niemiec, chociaż nie zawsze oczywiście nosił to miano i nie był, oczywiście, z tego powodu nieśmiertelny. Nie, naród niemiecki, niemiecki charakter, niemiecka psychologia nie mają ponoć w ogóle nic wspólnego z nazizmem — kto twierdzi inaczej, jest zdrajcą, odszczepieńcem, wszyscy rzucają się na niego z wściekłym wrzaskiem, bo on zagraża powstaniu silnej, scentralizowanej, demokratycznej Rzeszy,

¹⁰ Radkau J., *Die Exil-Ideologie vom »anderen Deutschland« und die Vansittartisten*. „Aus Politik und Zeitgeschichte”, Beilage zur Wochenzeitung „Das Parlament” B. 2./70, 10. Januar 1970 s. 37.

¹¹ L. Marcuse utożsamiał grupę emigrantów, do których zaliczony być musi T. Mann, ze społecznością Republiki Weimarskiej (Radkau J., *op. cit.*, s. 30).

¹² Mann T., *Listy 1889 - 1936*. Wydała Eryka Mann, przełożyła Wanda Jedlička, Warszawa 1936, s. 480.

która niebawem powinna znowu trzymać w garści całą Europę. Dużo muszę znosić ze strony tych głupców, którzy siebie uważają za lepszych Niemców niż mnie”¹³.

Wypowiedzi T. Manna, pochodzące z jego prywatnej korespondencji opublikowanej przez córkę pisarza, nie można identyfikować z dowodami, które by uzasadniały w sposób miarodajny tezę o popieraniu przezeń koncepcji państwowego podziału Niemiec. Byłoby to daleko idące uproszczenie. Ale także nie mogą być wykorzystane przez współczesnych zwolenników jedności narodu akcentowane przez tegoż klasyka literatury niemieckiej i laureata nagrody Nobla, „papieża” emigracji niemieckiej, zdania mówiące o „rozpedzeniu” i „rozproszeniu” narodu niemieckiego jak w diasporze żydowskiej. Nie wyciągamy w danym wypadku zbyt daleko idących wniosków w zakresie ustalenia genetycznych przesłanek współczesnego podziału Niemiec na dwa państwa. Za w pełni uzasadniony uważamy jednak wniosek, według którego Mann w miesiącach poprzedzających bezwarunkową kapitulację był — naszym zdaniem — zgodny z opinią światową przeciwstawiając się — jak sam pisał — „powstaniu silnej, scentralizowanej, demokratycznej Rzeszy, która niebawem znowu trzymałaby w garści całą Europę”.

Nie ma potrzeby obwarowywać niniejszego wywodu daleko idącą ostrożnością, gdy chodzi o inne wypowiedzi, które dotyczą opinii niemieckich formułowanych w Ameryce w sprawie popierania *sensu stricto* polityczno-państwowego podziału Rzeszy. Wypowiedzi takie odnotował w wysoko cenionej na Zachodzie pracy pt. *Wartime Origins of the East-West Dilemma over Germany* J. L. Snell, gdy zaznaczał, iż np. E. Ludwig proponował (ze względów prewencyjnych, tzn. w intencji zniszczenia *da w n e g o Reichu* pruskiego) stworzenie nowego państwa niemieckiego na wschód od Łaby bez Prus Wschodnich, gdy podkreślał dalej, iż „profesor Förster oświadczył . . . , że Niemcy powinny być podzielone na separatystyczne państwa”¹⁴. Stanowisko Ludwiga w kontekście jego szerszej późniejszej wypowiedzi omówimy w dalszej części niniejszego wywodu. Odnośnie do wymienionego prof. F. W. Förstera, bo o tego wspomnianego wyżej uczonego chodzi, dysponujemy dodatkowo wypowiedzią odnotowaną w czasopiśmie „Das Andere Deutschland” (La Otra Alemania). Periodyk ten wychodzący w Buenos Aires i redagowany przez grupę postępowych emigrantów niemieckich publikował różne głosy dotyczące przyszłych losów Niemiec. Pod datą 24 I 1942 r., a więc w okresie

¹³ Mann T., *Listy 1937 - 1947*. Wydała Eryka Mann, przełożyły: Wanda Jedlicka, Teresa Jędkiewicz, Warszawa 1970, s. 536.

¹⁴ Snell J. L., *Wartime Origins of the East-West Dilemma over Germany*. New Orleans. USA 1951, s. 10.

niezbyt odległym od daty powstania wielkiej koalicji państw antyhitlerowskich podawał następującą wypowiedź właśnie Förstera:

„Co do gwarancji, jakie mogą dać Niemcy zwycięzcom po wojnie, jestem bardzo pesymistyczny. [...] Pacyfiści różnych krajów twierdzą: 'Hitler jest produktem Wersalu, musimy więc uniknąć przede wszystkim nowego Wersalu. Gdybyśmy przyznali demokratycznym Niemcom więcej koncesji, nazizm nie opanowałby narodu niemieckiego'. Cała ta gadanina pozbawiona jest znajomości niemieckiego narodu. Oczywiście, w dziedzinie gospodarczej popełniono w Wersalu poważne błędy, ale w całości układ nie był za surowy, jeno zbyt łagodny. Nie stworzył ani jednej gwarancji przeciw odrodzeniu militarystyki pruskiej. [...] Niemieccy socjaliści (chodzi o socjaldemokratów — W.) utrzymują stale, że większość narodu niemieckiego jest usposobiona pokojowo. Jaką to odgrywa rolę, jeśli pierwszeństwo zyskuje dynamiczna mniejszość? Naród niemiecki jest na tyle pokojowo usposobiony, że nie przeciwstawił się ani razu swoim uwodzicielom. Teoria i praktyka władzy jest wyłącznym monopolem kasty militarystów, ich uczniów i zwolenników. Jeśli nie podda się tej dynamicznej mniejszości na więcej niż na dwadzieścia lat międzynarodowej kontroli, której symbolem byłby angielski gubernator w Berlinie, to nie uratuje się świata od trzeciej stalowej kąpieli (*Stahlbad*), którą zaaprobuje znowu zastraszone masy niemieckie i usprawiedliwią — zawsze posłuszni — niemieccy intelektualiści. Wiem, że myśl o zagranicznym gubernatorze w Berlinie wywoła liczne protesty z wielu stron, jak gdybym proponował zamienienie Niemiec w kraj niewolniczy”¹⁵.

Ani wypowiedź Manna, ani enuncjacje Förstera opowiadającego się za podziałem Niemiec nie byłyby w pełni miarodajnym świadectwem surowej oceny zniewolonego narodu, gdyby nie fakt, że poglądy takie wyrażali także inni niemieccy pisarze emigracyjni, zwłaszcza zadomowieni w środowisku amerykańskim. Warto przytoczyć za źródłami zachodniemieckimi zwłaszcza opinie E. Tollera i wspomnianego już E. Ludwiga. Pierwsza z podanych niżej wypowiedzi ma istotne znaczenie ze względu na eksponowaną obecnie jedność narodu i jej zaprzeczenie, druga — z uwagi na fakt, że tekstem niemieckiego emigranta posłużyli się, przy aprobacie jego stanowiska, Amerykanie wkraczający jako zwycięzcy na terytorium III Rzeszy. Toller — eseista, zwolennik socjalizmu — pisze w swej zaprawionej goryczą autobiografii:

„To twarde słowo, niemniej wypowiem je, gdyż jest samą prawdą. Nie jestem w stanie wyobrazić sobie narodu, który byłby bardziej rozdarty aniżeli naród niemiecki. Widzisz rzemieślników, nie widzisz ludzi, myślicieli, ale nie ludzi, duchownych — nie ludzi, panów i parobków, młodych i dojrzałych, ale żadnych ludzi — czy nie jest to czymś podobnym do szachownicy, na której dłonie i ramiona i wszystkie członki leżą poćwiartowane tu i tam, gdy rozlana życiodajna krew wsiąka w piach?”¹⁶

¹⁵ „Das Andere Deutschland” (La Otra Alemania) nr 46, Januar 1942.

¹⁶ *Die deutsche Exilliteratur, 1933 - 1945*. (praca zbior.), Herausgegeben von Manfred Durzak. Stuttgart 1973, ss. 494/495.

Dodajmy, że Toller pisał te słowa przed samobójczą śmiercią w 1939 r., i że jego śladami poszli później: W. Hasenclever, W. Benjamin, S. Zweig, E. Ludwig. Źródła zachodnioniemieckie uzupełniają zresztą tę listę nazwiskami zamordowanych: K. Eisnera, K. Liebknechta, R. Luksemburg, L. Jogischera, G. Landauera, W. Rathenaua, T. Lessinga, F. Fechenbacha, E. Mühsama, B. Jacoba i L. Kautsky'ego¹⁷. Zauważmy, że w tym spisie brak nazwisk E. Thälmannna, wielu innych komunistów oraz setek — jeśli nie tysięcy — spiskowców zamordowanych w czasie wojny.

Drugim zapowiadany już przykładem surowego świadectwa wystawionego społeczeństwu niemieckiemu jest następująca instrukcja opracowana przez Emila Ludwiga, rozpowszechniana i wręczana w ostatnich tygodniach wojny w 1945 r. żołnierzom amerykańskim wchodzącym w granice Rzeszy:

„Wkraczasz do Niemiec nie jako wybawca, ale jako zwycięzca.

Nie uśmiechaj się. Nigdy nie proponuj papierosa gościowi, którego dobrze nie znasz, nie podawaj mu ręki. Niemcy będą szanować cię dopóty, dopóki będą widzieć w tobie następcę Hitlera, który nigdy im ręki nie podawał.

Zapomnij o obyczaju amerykańskim otwartego traktowania każdego. Nie ufaj komuś, kto nie dostarczył ci dowodu swej prawości.

Noś zawsze mundur, nigdy nie ubieraj się po cywilnemu.

Nie ustępuj z drogi. Cokolwiek wyświadczysz w drodze łaskawości, uznane zostanie za prawo, Niemiec będzie żądał dwukrotnie więcej. Uważa on *fair play* za tchórzostwo.

Jedynym sposobem radzenia sobie w stosunkach z Niemcami jest zmusić ich do respektu, kazać im odczuć dłoń zwierzchnika”¹⁸.

W postawie E. Ludwiga, zadokumentowanej opracowaniem cytowanej powyżej instrukcji, uwidoczniła się chęć pełnej solidarności z alianckimi planami pokojowego rozwiązania problemu Niemiec, w tym także podziału Rzeszy. W wypowiedziach innych osób usługowość i pragnienie zmanifestowania wrogiej postawy wobec faszyzmu niemieckiego nie szły zbyt daleko. Niektórzy emigranci niemieccy, zwłaszcza w Anglii i w krajach skandynawskich, atakowali tych, którzy oceniali surowo postawę narodu niemieckiego współcześnie i w przeszłości oraz krytyków Niemiec pochodzących z krajów udzielających gościny zbiegom z III Rzeszy. Niemieccy oponenti, zwalczający alianckie plany podziału Rzeszy na kilka mniejszych państweczek, rekrutowali się zwłaszcza z kół socjaldemokracji niemieckiej. Ogólnie rzecz ujmując, swobodę wypowiedzi ograniczała jednak obawa przed posądzeniem o jakiegokolwiek sympatie dla reżimu hitlerowskiego.

Znane są mimo to wypadki surowego traktowania zbiegów, zwłaszcza

¹⁷ *Ibidem*, s. 494.

¹⁸ Snell J. L., *op. cit.*, s. 182.

w ostatniej fazie wojny. W pamięci Niemców, którzy opuścili ojczyznę z musu lub na znak protestu wobec rasistowskich władz III Rzeszy, pozostały jednak i deklaracje przyjaźni, głównie ze strony pisarzy pochodzących z krajów obcych. Nie mówiąc o kontaktach osobistych, które przerodziły się w związki trwałe, wystarczy przytoczyć tutaj zdanie Romain Rollanda, który z całą wylewnością i bez podejrzeń opowiadał się po stronie Niemców przebywających z dala od swego kraju — szanowanego przez obcych, ojczyzny Goethego, Beethovena, Lessinga i Marksa. „Są oni z Wami — pisał Rolland — w walce, którą toczycie. Nie wątpię w Wasze zwycięstwo. Ufajcie! Przyszłość przypomni Wasz przykład, i będzie go czcić”¹⁹.

Wskazywanie na przykłady, zwłaszcza z XIX w., nie mogło być przyjmowane bez zastrzeżeń i pewnych oporów. Emigranci niemieccy nie zrywali wprawdzie swych narodowych powiązań z przeszłością, z Niemcami nie zjednoczonymi jeszcze „krwią i żelazem” przez Bismarcka, scalonymi w 1871 r. przy negocjacjach, które — według pruskiej, fryderycjańskiej zasady — byłyby bez użycia broni równe muzyce bez instrumentów²⁰. Ale mimo niezatrącania kulturologicznej więzi ogólnonarodowej, wskazywano na elementy oporu wobec przemocy. Cytowany tu już T. Mann przypominał w innym kontekście, iż Goethe odczuwał „lodowate osamotnienie” w społeczeństwie mimo euforii, jaka towarzyszyła „bitwie narodów” 1813 r., rozgrywanej na polach Lipska. Nie chodziło mu (Goethemu) o potworności wojny, zarazy i nędzę. Przerzął go „całkowicie przeciwny kulturze stan umysłów narodu niemieckiego”²¹. Mann wspominał też w swych listach, w związku z koszmarnym dlań procesem G. Dimitrowa, jaki toczył się w 1933 r. przed sądem w Lipsku, następujący wiersz Heinego:

„Kiedy o Niemczech myślę nocą,
To sen od razu mnie odbiega,
Nie mogę więcej zmrużyć oczu,
Łzami gorzkimi się zalewam”.²²

Oderwanie od rodzinnego kraju i negatywny stosunek do współczesności wyodrębniały wprawdzie, ale nie eliminowały emigrantów niemieckich ze wspólnoty ogólnonarodowej. Ta postawa wystawiała ich na dyskryminacyjne ataki ze strony aparatu nazistowskiego (ale nie tylko z tej strony). Przez analogię porównywano ich do tak nazwanej

¹⁹ Durzak M., *op. cit.*, s. 9.

²⁰ Snell J. L., *op. cit.*, s. 192.

²¹ Durzak M., *op. cit.*, s. 406.

²² Według przypisu do listu T. Manna z 1 XI 1933 do R. Kaysera; zob. Mann T., *Listy 1889 - 1936*, s. 443.

kategorii „*vaterlandlosen Gesellen*” z 1914 r.²³. Pod względem socjologicznym Niemcy przebywający za granicami kraju rodzinnego — na znak protestu, przez ucieczkę lub w wyniku wypędzenia — byli zaliczani do kategorii „obcych” krajowi rodzinnemu, czy, dalej idąc, mieszczących się w grupie wyobcowanych w stosunku do *Reichu* „wrogów”, komunistów — przy jednoczesnym umieszczaniu ich w kliszowym schemacie *Feind*, zwłaszcza w rzekomo wrogiej, mafijnej grupie rasowo obcych obywateli żydowskich. Pociągało to za sobą z kolei operowanie emigracyjnymi negatywnymi sędziami wynikającymi z przekonań własnych, stereotypowymi uprzedzeniami obczyzny, funkcjami usługowymi w stosunku do krajów udzielających im jako „exulantom” społecznego i politycznego azylu. Kraje te były traktowane często także jako druga własna, „swoja” ojczyzna. Przy tym jednak należy zauważyć brak entuzjastycznej aprobaty dla kraju goszczącego, z jaką spotykamy się zwykle we właściwej ojczyźnie, gdy ona zmagą się w wojnie z zewnętrznym wrogiem. W tych okolicznościach narastały stany depresji i rozdwojenia wiodące niektórych przedstawicieli elity intelektualnej do samozatręcenia. Często namiastką „swojej” ojczyzny stawała się wspólnota kulturalna zdradzonego przez Niemcy lat 1933-1945 Zachodu, umożliwiającego im w przyszłej Europie powrót do wolności²⁴.

Zagadnienie to zostanie szerzej uwzględnione w dalszych naszych rozważaniach. Tutaj należy zaznaczyć, iż gdy chodziło o wybór nowej ojczyzny, emigranci niemieccy znaleźli się zarówno w kręgu oddziaływań filozofii katastroficznej, pesymizmu kulturalnego, prądów krytycznych, rewidujących stosunek do przeszłości własnego kraju, jak i poszukujących bezskutecznie rozwiązania dylematu niemieckiego w czasie wojny i po niej²⁵. W tej futurologicznej funkcji łączyłoby ich hipotetycznie pokrewieństwo przekonań z grupą pisarzy i historyków współczesnych oceniających surowo przeszłość Niemiec oraz stosunki panujące w płaszczyźnie ogólnonarodowej w Republice Federalnej²⁶. Nie można

²³ Problematykę konfliktu w ogólniejszym znaczeniu uwzględnia w RFN periodyk „*Beiträge zur Konfliktforschung*”; zob. tamże nr 1-2/1971 Jacobsen H. J., *Anmerkungen zur Untersuchung internationaler Konflikte*, ss. 5-16; także: Spits F. C., *Erfurt und die „Einheit der deutschen Nation”*, ss. 64-115; por. też przyp. 1.

²⁴ Fromm E., *Ucieczka od wolności*. Warszawa 1970, 227 ss. i *passim*; także: Mosse G. L., *Kryzys ideologii niemieckiej. Rodowód intelektualisty Trzeciej Rzeszy*, tłum. T. Evert. Warszawa 1972, 451 ss., *passim*; tamże bibliografia w przypisach, ss. 407-441; także: Felice R. de, *Interpretacje faszyzmu*. Warszawa 1976, s. 37 i n.

²⁵ Stern F., *Kulturpessimismus als politische Gefahr. Eine Analyse nationaler Ideologie in Deutschland*. Stuttgart 1963, ss. XII, 14, 18-19, 20-21 i *passim*.

²⁶ Np.: Haffner S., *Die sieben Todsünden des deutschen Reiches. Grundfehler deutscher Politik nach Bismarck damals und auch heute*. Hamburg 1965,

ani tych ostatnich, to znaczy niektórych historyków i politologów w RFN należących do nurtu krytycznego, ani też Niemców, którzy w okresie hitlerowskim przebywali poza granicami Rzeszy, zaliczać do kategorii „wrogów”, czy nawet paszkwilantów ogólnonarodowej wspólnoty. Nie byli oni jednak promotorami odradzania ogólnonarodowej wspólnoty politycznej, co z punktu widzenia rodowodu projektowanego podziału czy utrzymania jedności *Reichu* ma dla naszych rozważań znaczenie najważniejsze.

Błędem byłoby utożsamianie całej *Exilliteratur* z nurtem wrogiem wobec własnej ojczyzny, z trendem podobnym do tego, jaki wyzwoliła agresja niemiecka 1939 r. w innych państwach Europy. Irracjonalny, choć wytłumaczalny charakter tego zagranicznego nurtu, został rozpoznany najlepiej przez samych emigrantów niemieckich w W. Brytanii i w innych krajach europejskich, na tle wystąpień antyniemieckich lorda Roberta Vansittarta.

„VANSITTARTYZM” A PODZIAŁ NIEMIEC

Jak w czasie I wojny światowej Francja²⁷, tak podczas wojny 1939 - 1945 przede wszystkim Anglia, według starej terminologii „perfidny Albion”, była pierwszym celem wrogiej propagandy nazistowskiej. Melodia znanej pieśni żołnierskiej „... *wir fahren gegen England*”, poprzedzającej komunikaty specjalne o wojennych sukcesach III Rzeszy, plany inwazji na wyspy brytyjskie, odwetowe nastroje wywoływane nalotami *RAF* na miasta niemieckie — ilustrowały tylko w przybliżeniu nasilenie w Niemczech propagandy i polityki antybrytyjskiej o specjalnym zabarwieniu anti-churchillovskim. Ani próba zawarcia pokoju jesienią 1939 r., ani przerwanie bitwy powietrznej o Anglię w 1940 r., ani lądowanie zastępcy Hitlera, R. Hessa, i podjęta próba rozmów prowadzonych między innymi z lordem Hamiltonem²⁸, ani rasistowskie sympatie Hitlera i Himmlera²⁹ do „brytyjskich Germanów”, jako ewentual-

s. 118 n.; także: Engelmann B., *My poddani. Antypodęcznik historii*. Poznań 1976, 425 ss., *passim*.

²⁷ Jäckel E., *Frankreich in Hitlers Europa. Die deutsche Frankreichpolitik im Zweiten Weltkrieg*. Stuttgart 1966, ss. 22, 26 - 29, 46; także: *Hitlers zweites Buch*, *passim*; także: Hänsch K., *Frankreich zwischen Ost und West. Die Reaktion auf den Ausbruch des Ost-West Konflikts 1946 - 1948*, Berlin—New York 1972, ss. 167 n., 181 n.

²⁸ Hess I., *England-Nürnberg-Spandau. Ein Schicksal in Briefen*, Leoni 1952, *passim*; Mourin M., *Pouvait on faire la paix pendant „la drôle de guerre?”* w: „*Révue de la Défense Nationale*” 17 (1961) ss. 99 - 111; Hansen R., *Ribbentrops Friedensfüller im Frühjahr 1941*, w: „*Geschichte in Wissenschaft u. Unterricht*”, 12/1967, s. 718 n.

²⁹ Na temat stosunku III Rzeszy do Anglii zob. *Hitlers zweites Buch*, ss. 164 - 171; *Totenkopf und Treue*; *Heinrich Himmler ohne Uniform*; *Aus dem Tage-*

nych partnerów i współarchitektów „nowej Europy”, nie były w stanie zahamować gwałtownego wzrostu propagandy nienawiści skierowanej przeciwko Anglii. Prawdą jest jednak i to, że ludność niemiecka, gotowa najpierw mścić się za naloty lotnictwa brytyjskiego, witała wiosną 1945 r. angielskich żołnierzy jako sympatycznych „Tommy”³⁰, a przebudowywanie stereotypu „wroga” w stosunku do anglosaskich wojsk inwazyjnych znalazło wkrótce po klęsce III Rzeszy wyraz w — piętnowanej przez wojskowe władze na terenie strefy brytyjskiej i amerykańskiej — fraternizacji. Wtedy też, po 1945 r., przypominano skwapliwie „drôle de guerre” oraz niechęć Francuzów do walki o Gdańsk, czy też „strange alliance”, dziwny sojusz³¹. Ale mimo tej ewolucji postaw, pamiętać także należy powiedzenie Britona (obiegło ono w 1942 r. cały świat), w myśl którego *the best German is a dead one*³².

Wcześniej Vansittart³³ powoływał się na Cezara, żeby udowodnić „zbójcką” agresywność Germanów, udowadniał eskalację zaborczą, poczynając od Fryderyka Barbarossy i dalej, analizując stadia pośrednie, dążył do udowodnienia identyczności postaw Fryderyka II, Bismarcka i Hitlera. Jako koronny argument wysuwał fakt wszczęcia przez Niemcy po 1860 r. pięciu zaborczych wojen.

Mogłoby się wydawać, iż przypominanie afektowanej argumentacji lorda Vansittarta, odpowiadającej kategoriom aracyjnego psychogramu wroga-barbarzyńcy z okresu II wojny światowej, mija się z celem niniejszej analizy. Przy rozpatrywaniu zagadnienia podziału czy zachowania jedności Niemiec istotne znaczenie miał jednak fakt wyzwolenia na fali pochodnej „vansittartyzmu” (czy „vansittartitis”, jak określano w innych wypadkach klimat, w którym dojrzewały plany bezwzględnego traktowania Niemców) — właśnie projektów rozczłonkowania, *dismembrement*, organizmu niemieckiego państwa narodowego. Sam Vansittart nie sugerował podziału Rzeszy. Proponował jedynie roztoczenie międzynarodowej kontroli nad nią, chociażby na okres 75 lat w Europie podzielonej na regionalne federacje.

W klimacie vansittartyzmu tuż po wybuchu wojny zdobył pewien rozgłos projekt podziału Rzeszy na drobne i samodzielne państwa cząstkowe³⁴. Była w nim mowa o połączeniu Bawarii z Austrią — z Ottonem

buchblättern des finnischen Medizinalrats Felix Kersten. R. Mölich Verlag 1953 (?), ss. 289 - 297 n.

³⁰ Steinert M. G., *Hitlers Krieg und die Deutschen. Stimmung und Haltung der deutscher Bevölkerung im Zweiten Weltkrieg*. Düsseldorf—Wien 1970, ss. 564 - 595.

³² Mourin M., *op. cit.*, *passim*; por. także przyp. 5.

³³ Snell J. L., *op. cit.*, s. 2.

³⁴ *Black Record, German Past and Present*, by Sir Robert Vansittart, London 1941, 55 ss.; *passim*.

Habsburgiem jako regentem. Dla Niemiec północnych miano znaleźć późniejsze rozwiązanie, które uwzględniłoby pretensje terytorialne Polski. Proponowano też wyodrębnienie Nadrenii z Zagłębiem Ruhry. W opinii angielskiej znajdowały także pewien oddźwięk sugestie restytucji niemieckich księstw i przywrócenia w nich praw — rodzinom panującym niemieckim i zagranicznym (angielskim, holenderskim, duńskim). Miały to być zatem model Niemiec sprzed 1871 r. z podziałem na ponad 30 księstw, królestw i wolnych miast — sfederowanych z sobą. Ekonomista angielski P. Einzig wysuwał propozycję stworzenia nowego państwa Prus, okupowanego i wyłączonego na zawsze z niemieckiego organizmu państwowego. Einzig sugerował także dokonanie dezindustrializacji Niemiec.

Propozycje rozwiązania problemu Niemiec, zgłaszane nieoficjalnie w pierwszych latach wojny na terenie Anglii, nie różnią się w sposób zasadniczy od planów, jakie w tej mierze wysuwano w Stanach Zjednoczonych. Trzeba tu jednak zauważyć wyprzedzenie w czasie. Sugestie, które z pewnymi modyfikacjami zostały uwzględnione w półoficjalnym amerykańskim planie H. Morgenthaua z 1944 r., były tematem publicznej dyskusji co najmniej o dwa lata wcześniej w Londynie. Trudno było zresztą oczekiwać oryginalności w tej mierze, skoro przykładów dzielenia terytorium środkowo-europejskiego dostarczyła w obfitości historia Świętego Cesarstwa Rzymskiego Narodu Niemieckiego, zlikwidowanego dopiero w 1806 r., oraz dzieje Austrii, Prus, Związku Niemieckiego, później Związku Północno-Niemieckiego, wreszcie w pewnym sensie i Rzeszy Niemieckiej, która zaczęła proces samounicestwienia jedności *Reichu* przez rozpętanie w 1914 r. wielofrontowej I wojny światowej, nb. przy udziale Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej w decyzjach, które dotyczyły przyszłości Niemiec.

Trudno było pohamować wyzwolone przez faszyzm niemiecki nurty jednoznacznie i często irracjonalnie wrogie Niemcom. Emigranci podejmowali jednak próby przeciwstawienia się przede wszystkim anglosaskiej, zrazu nieoficjalnej, koncepcji rozczłonkowania Niemiec. W polemicznej wypowiedzi, zwalczającej zinstytucjonalizowany „vansittartyzm”, ówczesny emigrant i późniejszy czwarty kanclerz RFN — W. Brandt stwierdzał:

„Części reakcji niemieckiej nie jest obce wyobrażenie sobie odnowy podziału na małe państewka (*Kleinstaaterei*) z królami i wielkimi książętami. Pewne koła przemysłowe w Nadrenii nie mają nic przeciwko planom powołania niezależnej Republiki Nadreńskiej. Omawiają nawet plany przyłączenia zachodniego czy też północno-zachodniego państwa niemieckiego do brytyjskiego *Commonwealthu*, co — ich

³⁴ Brandt W. *Draussen, Schriften während der Emigration*. Herausgegeben von Günter Struve, München 1966, s. 146.

zdaniem — stworzy gwarancję dla istniejącego stanu posiadania. W Bawarii niektórzy przedstawiciele przemysłu, którzy pomogli utorować drogę nazizmowi, wyrażają sympatię dla *Anschlusu* z Austrią, nie z antypatii wobec Prus i wobec nazistowskiej kontroli, tylko z obawy przed możliwością »pruskiego bolszewizmu«³⁵.

Brandt nie był odosobniony w polemice z Vansittartem. Socjaldemokratom niemieckim w W. Brytanii przychodzili zresztą w sukurs sporadycznie sami Anglicy, jak np. profesorowie Laski i Stubbs. Piętnowali oni niepohamowaną, i przez to szkodliwą, nienawiść do narodu niemieckiego. W artykule pod znamienym (bo sugerującym symptomy schorzenia) tytułem *Vansittartitis* „La Otra Alemania — Das Andere Deutschland” przytacza opinię Laskiego, który twierdził: „[...] naród niemiecki osiągnął takie stadium patologicznego stanu, że wymaga to ostrożnego postępowania”³⁶. W dyskusji na temat ewentualności podziału Niemiec historycy A. L. Rowse i J. Marriot wyrażali pogląd, iż „próba przywrócenia mapy niemieckiej z 1800 r. byłaby anachronizmem, który rozbudziłby nacjonalizm w Niemczech i stałby się ogniwem w łańcuchu nowych niepokojów”³⁷. Mimo mitygujących głosów historyków, później nawet Churchilla, nie cichły jednak sugestie podziału, uwzględniające utworzenie z *Reichu* — „Niemieckich Stanów Zjednoczonych”³⁸.

Emigracyjna prasa niemiecka w W. Brytanii odcinała się od wszelkich ewentualności podziału z całą stanowczością³⁹. Obok gwałtownych replik, w których odrzucano modele małych, suwerennych państweczek niemieckich, rozważane były jednak z aprobatą plany federalistyczne. Wobec braku oryginalnych koncepcji, godne naśladowania wydawały się w Stanach Zjednoczonych wzory angielskiego *Commonwealthu*, zaspokajające „potrzeby kulturalne i materialne narodu” w ramach „wielkiego związku państw”, czy też utworzenia z Europy „wielkiej Szwajcarii”⁴⁰.

³⁵ *Ibidem*, ss. 146 - 147.

³⁶ „La Otra Alemania — Das Andere Deutschland”, Buenos Aires, Juli 1972. W artykule pt. *Vansittartitis!*

³⁷ „Die Zeitung”, London 17 III 1942 w artykule D. E. Mende pt. *Programm für Deutschland*; także Röder W., *op. cit.*, *passim*.

³⁸ „Die Zeitung”, London 22 XII 1944, w notatce: *The United States of Germany*.

³⁹ Od tendencji dzielenia Niemiec odcinały się zwłaszcza pisma zbliżone do londyńskich kół *SPD*; np. „Die Zeitung”, London 7 IV 1944 w artykule pt. *Schreckgespenst der Kleinstaaterie*. W artykule pt. *Emigranten — Derrotismus* pisał także W. Keller: „[...] Schluss mit der nationalen Zerstückelung” w: „La Otra Alemania — Das andere Deutschland”, 1. Juli 1943.

⁴⁰ *Ibidem*; zob. także: *Europa — Föderationspläne der Widerstandsbewegungen, 1940 - 1945. Eine Dokumentation*. Gesammelt und eingeleitet von W. Lipgens, München 1968, s. 350.

MIEJSCE NIEMIEC W PLANACH FEDERACJI EUROPEJSKICH

Plany federalistyczne, propozycje tworzenia regionalistycznych bloków, stanów i wspólnot były tylko w pewnym sensie odpowiedzią na hitlerowskie hasło wprowadzenia „nowego porządku w Europie” i utworzenia „Germańskiej Rzeszy Narodu Niemieckiego” czy też repliką na inne wcześniejsze koncepcje wielkoniemieckie dotyczące naprawy struktury geopolitycznej naszego kontynentu⁴¹. Utworzenie „Europejskiej Unii Federalnej” proponował bowiem już w 1929/1930 r. po raz pierwszy A. Briand, były minister spraw zagranicznych Francji⁴². Jego znane powiedzenie *S'unir ou périr* w nieco zmienionej wersji — *Europe must federate or perish* — powtórzył 8 listopada 1939 r., a więc już po wybuchu wojny, C. Attlee w przemówieniu do członków frakcji labourzystowskiej⁴³. Zbieżność formuł nie była przypadkowa. Wypowiedzenie wojny Niemcom przez W. Brytanię i Francję po agresji hitlerowskiej na Polskę zbliżyło do siebie państwa, które miały przejąć ciężar walki zbrojnej z III Rzeszą. W dniu 16 czerwca 1940 r., na wniosek Churchilla, gabinet brytyjski przyjął projekt utworzenia unii brytyjsko-francuskiej. Te i inne impulsy rodziły się z potrzeby trwałego zabezpieczenia przed agresją niemiecką.

Gdy W. Brytania w obliczu konfrontacji zbrojnej po klęsce Francji i wycofaniu wojsk własnych z kontynentu europejskiego stanęła w obliczu konfrontacji z niemieckimi siłami zbrojnymi, Londyn stał się nie tylko ośrodkiem propagandy wojennej zwróconej przeciwko Niemcom. W tym środowisku owocowały także bardzo liczne plany naprawy struktury państwowej Europy — niezależne od oficjalnych wersji, odsuwanych w przyszłość, do czasu przewyciężenia w wojnie planów faszyzmu niemieckiego. Londyn był siedzibą licznych rządów emigracyjnych, central zlikwidowanych partii, klubów i skupisk inteligenckich, redakcji i instytutów, azyłem osobistym dla wielu wybitnych uczonych⁴⁴. W tym środowisku aktywni byli uciekinierzy z III Rzeszy, zwłaszcza socjaldemokraci. Był to zarazem teren konfrontacji planów federacyjnych i regionalnych

⁴¹ Lipgens W., *op. cit.*, s. 10. Na temat idei wielkoniemieckiej zob. m.in.: *Hitlers zweites Buch*, s. 117 n.; tenże, *Mein Kampf, passim*; Ackermann J., *Heinrich Himmler als Ideologe*. Zürich—Frankfurt, 317 ss.; tamże zob. bibliografia s. 307 n. Z prac polskich: Chodorowski J., *Niemiecka doktryna gospodarki wielkiego obszaru (Grossraumwirtschaft) 1800 - 1945*. Wrocław 1972, 423 ss.

⁴² Lipgens W., *op. cit.*, s. 3.

⁴³ *Ibidem*, s. 414.

⁴⁴ Bodensieck H., *Provozierte Teilung Europas? Die britisch-nordamerikanische Regionalismus-Diskussion und die Vorgeschichte des Kalten Krieges 1939 - 1945*. Opladen 1970, ss. 34 - 36.

amerykańskich z europejskimi, a ponadto punkt kontaktowy emisariuszy i organizacji antyhitlerowskich z terenu III Rzeszy⁴⁵.

Wynikiem licznych inicjatyw instytucji takich, jak: *Federal Union, Danubian Club, Union Deutscher Sozialistischer Organisationen in Grossbritannien, European Union and the East-central European Federation, Political and Economic Planning (PEP), International Group, Union Européenne des Fédéralistes, Union de la Résistance démocratique pour une Europe unie* oraz rządów emigracyjnych poszczególnych państw, emigracyjnych prezydiów partyjnych, a wreszcie naukowców, pisarzy i publicystów⁴⁶, komunikujących się z przedstawicielami wymienionych organizacji — np. w Szwajcarii i USA — były konkretne plany powołania do życia stanów zjednoczonych Europy, wspólnot regionalnych i federalnych. Punktem wyjścia tych różnorodnych koncepcji nowego ułożenia stosunków w Europie był zawsze imperatyw trwałego wyeliminowania zagrożenia ze strony Niemiec i utrwalenie pokoju. Poddawano często krytyce postanowienia Wersalu i działalność Ligi Narodów. Aby przeszkodzić „bałkanizacji” Europy, tzn. zapobiec nadmiernej ilości państw słabych, proponowano utworzenie np. — jak nawiasem wspomniano — Stanów Zjednoczonych Europy, także Europy Środkowej — Międzyeuropy, Unii Europejskiej, Unii Zachodnioeuropejskiej, Federacji Wschodnioeuropejskiej (lub środkowo-wschodniej), Unii Bałkańskiej, Federacji Naddunajskiej, Unii Skandynawskiej itp. Niektóre rządy emigracyjne rozważały także ewentualność sfederowania państw sąsiadujących z sobą i z Niemcami, czego wymownym przykładem były plany premierów W. Sikorskiego i E. Beneša utworzenia unii polsko-czechosłowackiej⁴⁷. Często zasięg planów wychodził terytorialnie poza Europę, do Afryki, Azji i na inne kontynenty. Niektóre projekty, opracowywane indywidualnie z idealistycznych pobudek stworzenia trwałego pokoju na świecie, miały charakter czysto fikcyjny lub wręcz utopijny, były bowiem zrodzone ze spekulatywnych rozważań, w oderwaniu od baz społecznych. Dla naszych rozważań istotne znaczenie ma więc pytanie:

— jakie miejsce w koncepcjach federacyjnych pochodzących ze środowisk niemieckich miały zająć w przyszłości Niemcy jako państwo?

Idea wiodącą federacyjnych planów, wywodzących się ze środowisk

⁴⁵ *Ibidem*, ss. 22, 26, 34 - 36, *passim*; Röder W., *op. cit.*; por. przyp. 8.

⁴⁶ Bodensieck H., *op. cit.*, ss. 16 n, 28 - 30; Lipgens W., *op. cit.*, ss. 55, 97, 406, 410, 416 i *passim*.

⁴⁷ Mastny V., *Stalin and the Prospects of a separate Peace in World War II*, nadb. „The American Historical Review”, 5/1972, ss. 1365 - 1388, oraz tenże: *The Beneš-Stalin-Molotov Conversations in December 1943: New Documents. Ibidem*; także: Bodensieck H., *op. cit.*, s. 36 oraz przypisy ss. 120, 130, 138; tamże bibliografia.

pozaniemieckich, było z reguły oddzielenie Prus od rdzennych Niemiec⁴⁸, włączenie pewnych wspólnot regionalnych (nie całej Rzeszy) do konfederacji, w których skład wchodziłyby inne państwa europejskie⁴⁹. W planach aliantów antyhitlerowskich Rzesza Niemiecka nie zajmowała centralnej pozycji w Europie, łączona była — przykładowo — z konfederacyjno-regionalną wspólnotą zachodnioeuropejską, częściowo ze skandynawską, bałtycką lub naddunajską. Takie miejsce przyszłych Niemiec, jak się dalej przekonamy, nie odpowiadało generalnie ani emigrantom niemieckim, ani — tym bardziej — przedstawicielom opozycji antyhitlerowskiej wewnątrz Rzeszy, ani też emisariuszom, którzy w tajnych kontaktach proponowali Zachodowi, w 1939 r. i później, zawieszenie broni i podpisanie traktatu pokojowego z zagwarantowaniem Rzeszy co najmniej dawnej jej pozycji — o tyle tylko odmiennej, że nie nazistowskiej. Niemal wszystkim tym planom towarzyszyły katastroficzne przepowiednie „zmierzchu” dawnego porządku w Europie i szczególnej roli, jaka przypadnie w przyszłości chrześcijańskiemu Zachodowi.

Przekonania te uwydatniły się z przykładową wyrazistością w wystąpieniach przebywającego we Francji, a później w innych państwach, pisarza E. Jüngera. Jego pierwsze propozycje omawiane były w kołach emigracyjnych na przełomie 1941/1942. W kwietniu 1944 r. Jünger przekazał swoje koncepcje zaprzyjaźnionemu z nim gen. H. Speidlowi, będącemu zresztą w kontaktach w tej sprawie z feldmarszałkiem E. Rommlem. Plany, o których mowa, miały zaowocować w opracowanych w ciągu maja-czerwca 1944 r. ofertach zawarcia pokoju z państwami zachodnimi. Nieudana próba zamachu na Hitlera w lipcu 1944 r. udaremniła realizację planów (zresztą fikcyjnych) i utrudniła w tej fazie utrzymanie tajnych kontaktów z Zachodem. Propozycje Jüngera zostały opublikowane w kilku językach dopiero w 1948 r. Przedstawiono je w dokumentalnej pracy W. Lipgensa na temat federacyjnych planów europejskich w latach 1940 - 1945⁵⁰. Jünger wyszedł z założenia, że granice między narodami powinny być zniesione, aby można stworzyć większe, jednoczące wspólnoty. „Tęsknota — twierdził — do takiej jedności jest starsza aniżeli korona Karola Wielkiego, lecz nigdy nie była tak paląca i tak naglą-

⁴⁸ Późniejsze propozycje w sprawie Prus zob.: Wenger P. W., *Wer gewinnt Deutschland? Kleinpreussische Selbstisolierung oder mitteleuropäische Föderation*. Stuttgart 1959, ss. 90 - 123; problem likwidacji Prus zob. Lipgens W., *op. cit.* ss. 158, 184 n., 506 n.; także: Snell J. L., *op. cit.*, ss. 3, 10 n., 49 n.; Pastusiak L., *Podział i zjednoczenie Niemiec w dyplomacji wielkiej czwórki*. Katowice 1972, ss. 27 n., 35 n., 43, 73.

⁴⁹ Szkice podziału Niemiec zob.: Pastusiak L., *op. cit.*, ss. 24/26, Wenger P. W., *op. cit.*, ss. 31/32 i *passim*.

⁵⁰ Lipgens W., *op. cit.*, ss. 158 - 162.

ca, jak w naszych czasach”⁵¹. Ta dążność dotyczy Europy, która nosi w sobie ślady bolesnych doświadczeń historycznych. Wprawdzie przez stworzenie Ligi Narodów podjęto próby przewyciężenia podziałów. Wybuch II wojny światowej pogłębił jednak różnice. Po zakończeniu działań wojennych winna powstać nowa Europa, oczyszczona wpieryw z przewinień i błędów przeszłości.

„Z tych względów układ pokojowy nie może przybrać formy traktatu jedynie państwowego i międzynarodowo-prawnego, w którym zostaną unormowane (tylko) problemy prawne, terytorialne i porządkowe — musi on bowiem zaowocować także w swym ujęciu synodalnym (*Synodalverfassung*). Jedność Zachodu, urzeczywistniona po raz pierwszy od czasu Rzeszy Karola Wielkiego, nie może ograniczyć się do zjednoczenia krajów, narodów i kultur, musi się odrodzić także w Kościele”⁵².

Poglądy emigrantów niemieckich odnośnie do sprawy tworzenia wspólnot, łączenia ich w federacje, czy też utworzenia stanów zjednoczonych Europy odzwierciedliły się także w sposób reprezentatywny w wielokrotnie cytowanych wypowiedziach T. Manna. Tenże wydawca wychodzącego w Zurychu w latach 1937 - 1940 czasopisma emigrantów niemieckich „*Mass und Wert*” opracował ulotkę, wydrukowaną w maju 1940 r. w Amsterdamie. Jej rozpowszechnienie zostało udaremnione. Treść ulotki (*Dieser Krieg*), znana do niedawna tylko z rękopisu, została opublikowana w *Dzielałach zbiorowych* T. Manna⁵³.

Występując w imieniu intelektualistów niemieckich na emigracji i kół demokratycznych na Zachodzie, autor *Buddenbrooków* zajął na kartach ulotki stanowisko w sprawie konfederacji europejskiej i wspólnot „wielkiego obszaru” (*Grossraum*). Podkreślił, iż nieugięte obstawanie przy zasadach nieograniczonej suwerenności państw narodowych sprowadzi Europę na skraj indywidualistyczno-liberalnej anarchii. Nieuniknione jest poniesienie ofiar na rzecz ograniczenia suwerenności nie tylko państw, ale nawet ideologii narodowej. Wyrażał przy tym obawy, iż w wypadku długiej i krwawej wojny mogą się zrodzić w innych państwach niebezpieczne dla ideologii wspólnot „uczucia nienawiści i zemsty”. Pomyślne perspektywy na przyszłość dostrzegał w

„zespoleniu się państw europejskich w jeden *Commonwealth* (spacja — W.) wyrażający się w twórczej syntezie wolności i wzajemnej odpowiedzialności, w narodowym charakterze kultury i w socjalnej równości; w federacji (spacja — W.), na rzecz której wszystkie państwa winny się wyrzec bezwzględności i »prawa do samostanowienia«, by w zamian korzystać z przywilejów szczęścia, gwarantowanego zatrudnienia, wyważonego dobrobytu — co właśnie zapewnić może tylko wspólnota”.

⁵¹ *Ibidem*, s. 159.

⁵² *Ibidem*, s. 162.

⁵³ *Ibidem*, s. 351. Treść ulotki *Dieser Krieg* opublikowano w: Mann T., *Gesammelte Werke 12 (Reden und Aufsätze 4)*. Frankfurt a.M. 1960, ss. 863 - 899.

Mann aprobował także ewentualność podziału świata na wielką ilość „wielkich przestrzeni życiowych”⁵⁴.

W trzy lata później, w odezwie nadanej przez radio New York 29 stycznia 1943 r. i opublikowanej później w „Federal Union News” w Londynie, znanej także z tłumaczenia na język francuski, Mann występując w roli protektora wspólnoty europejskiej — potępił najsurowiej koncepcję skorumpowanego hitlerowskiego „nowego porządku”. Akcentował w tejże odezwie, skierowanej do słuchaczy w Europie, iż:

„spośród wszystkich kłamstw Hitlera najbardziej bezwstydnym jest jego kłamstwo europejskie, wykoślawienie idei europejskiej; pozbawiona wstydu interpretacja jego rozbojów, łupiestw i przestępstw jako dzieła jedności realizowanej w duchu europejskim. Interpretowanie zniewalania, poniżania i wyniszczania narodów europejskich jako środka wiodącego ku jedności europejskiej — było jednoznaczne z groteskowym unicestwianiem idei europejskiej. Niemcy, tacy jak ja, myślny, chcieli czegoś całkiem innego: Niemiec europejskich. Hitler chce, by Europa stała się niemiecka — nie tylko Europa — i skąpał ją we krwi, tak że tonie w nędzy, przekleństwach i nienawiści [...]”

[...] Mieście ufność, słuchacze europejscy, że cały świat, który wierzy jeszcze w wolność i godność ludzką, boleje z Wami i nie ścierpi, i tolerować nie będzie rozprzestrzeniających się okropności »nowego porządku« Europy. Zachowajcie Waszą wiarę i Waszą cierpliwość. Prawdziwa Europa zostanie stworzona przez Was samych, przy wsparciu wolnych mocarstw. Będzie nią federacja wolnych państw z równymi prawami, zdolna doprowadzić swą duchową niezależność i tradycyjną kulturę do rozkwitu — jednocześnie podporządkowana zbiorowemu prawu rozumu i moralności, będzie nią europejska federacja w szerszych ramach gospodarczej współpracy cywilizowanych narodów całego świata”⁵⁵.

Działalność polityczną Manna, zapoczątkowaną w Szwajcarii, kontynuowali po jego wyjeździe do USA w tym samym kraju jego dawni współpracownicy, do których należeli: J. Wirth (b. kanclerz), O. Braun (b. premier rządu pruskiego), W. Hoegner, J. J. Kind-Kiefer, H. H. Ritzel i inni politycy zrzeszeni w Komitecie „Demokratycznych Niemiec”. Byli oni także zwolennikami federacji europejskiej. Zgodnie ze ściśle politycznym charakterem wspomnianego komitetu, opracowali w szczególności program reform wewnętrznych. Przewidywali odnowę Rzeszy o wewnętrznej strukturze federalistycznej (autonomia samorządowa, decentralizacja *Landów*). W jednym punkcie programu, dotyczącym zasad polityki zagranicznej, wyrzekali się prowadzenia polityki wojny i gwałtu, postulowali wyrównywanie międzynarodowych sporów przez sądy rozjemcze, wcielenie ca ł y c h Niemiec do federacji państw europejskich i pokojowej wspólnoty ludów⁵⁶.

Dalej idące i odmienne od cytowanych są przykłady opcji europejskiej

⁵⁴ Lipgens W., *op. cit.*, s. 353.

⁵⁵ *Ibidem*, ss. 470 - 471.

⁵⁶ *Ibidem*, ss. 354 - 355.

wywodzące się z politycznych kół socjaldemokracji czy też jej przybudówek. Występująca w imieniu *Internationaler Sozialistischer Kampfbund* (ISK) Hilde Meisel, w pracy opublikowanej w Londynie w 1943 r. pod pseudonimem H. Monte *The Unity of Europe*⁵⁷, wprowadziła pojęcie „Europy zewnętrznej”, do której zaliczyła południowe i wschodnie państwa kontynentu. Przypisała im cechy regionu rolniczego, słabo rozwiniętego pod względem gospodarczym — w przeciwieństwie do silnych, przemysłowych Niemiec. Wylaniał się więc, zdaniem Meisel, problem dysproporcji grozących powikłaniami. Ich rozwiązaniem sprzyjającym utrwaleniu pokoju mogło być „zjednoczenie ogólnoeuropejskie” z centralnymi władzami, jednolitą administracją, bankiem rezerw finansowych, ewentualnie wspólną walutą. Umiedzynarodowienie przemysłu zbrojeniowego i lotniczego, dowodziła Meisel, wniosłoby elementy kontroli i zapobiegłoby wojnom. Przewidując, że mogłyby mimo wszystko istnieć dysproporcje między sfederalizowanymi regionami rolniczymi (do których należałaby również Polska i Czechosłowacja) a państwami uprzemysłowionymi, Meisel podjęła próbę określenia nowego miejsca Niemiec w zjednoczonej Europie. Rozważyła wprawdzie w następującym dowodzeniu przykład negatywny, tzn. ewentualność wyłączenia Niemiec ze struktury federacyjnej:

„Trzeba mieć tylko trochę fantazji, ażeby wyobrazić sobie propagandę na temat 'okrażenia', jaką można by prowadzić i nieuchronnie uprawiano by w powojennych Niemczech otoczonych silnymi regionalnymi federacjami. Federacje te uformowałyby się na zasadzie przymierza walki przeciw wspólnemu wrogowi, zespałałaby je w dużej mierze wspólna wrogość do Niemiec, byłyby one przy tym (tzn. federacje) silnie uzbrojone w porównaniu do rozbrojonych Niemiec. I jakie by były tego skutki? W Niemczech rozbudziłyby to na nowo ducha zemsty, ponowne parcie w kierunku równouprawnienia. Wówczas bardzo trudno byłoby elementom postępowym zapanować nad sytuacją i utrzymać kontrolę w Niemczech. Inne państwa musiałyby zainwestować wysokie sumy w siły zbrojne i przemysł zbrojeniowy — zamiast przeznaczyć możliwie duże środki na wzrost dobrobytu ludności”⁵⁸.

Charakterystyczne w tym dowodzeniu jest wprowadzenie pojęcia „Europy zewnętrznej”, słabszej gospodarczo, a więc dla Niemiec niegroźnej. W innych przykładach, które tu zostaną przedstawione spotkamy się już z negacją kwalifikacji demokratycznych w stosunku do krajów wschodnioeuropejskich. Wprawdzie w cytowanym dziele na temat „jedności Europy” takich dyskryminujących elementów nie ma, autorka wprowadza jednak do swych koncepcji *a priori* fikcyjne założenie, według którego państwa sfederowane i silnie uzbrojone zajmą agresywną postawę wobec Niemiec, nie zdając sobie sprawy, że tego rodzaju interpretacja postawy państw sąsiadujących z Niemcami jest anachroniczna i ahistoryczna.

⁵⁷ *Ibidem*, s. 492.

⁵⁸ *Ibidem*, s. 497.

Przemilczana została również ewentualność okupacji Niemiec po wojnie, wprowadzona jako element stabilizujący najskuteczniej pokojowe współistnienie państw. Nadrzędną tendencją koncepcji H. Meisel było bowiem dążenie do zachowania struktury państwowej nie podzielonych Niemiec.

W tym samym środowisku ISK na terenie Anglii powstała i ogłoszona została w 1943 r. praca pt. *The Next Germany. A basis of discussion on Peace in Europe*, jedna z emigracyjnych publikacji politycznych o najwyższym nakładzie i największym rozgłosie⁵⁹. Jej współautorami byli: W. Auerbach, F. Eberhard, O. Kahn-Freund i K. Martin — dwaj ostatni po wojnie profesorowie uniwersytetów angielskich. I oni reprezentowali tezę o konieczności włączenia w zasięg konfederacji „pomniejszonej” Europy całych Niemiec, poddanych procesom odrodzicielskim w duchu zachodnim.

Poglądy H. Meisel i innych polityków emigracyjnych spotykały się, w silniejszym stopniu aniżeli literackie koncepcje T. Manna i innych pisarzy, ze zrozumiałym zainteresowaniem w kołach opozycji antyhitlerowskiej w Rzeszy. Wymownym, a zarazem dramatycznym przykładem wzajemnego przenikania się wpływów i utrzymywania kontaktów stała się sama H. Meisel — zastrzelona przez Niemców w momencie nielegalnego przekraczania granicy w drodze powrotnej z Rzeszy do Szwajcarii.

Niezależnie od symbiozy przekonań w kołach emigracji oraz opozycji antyhitlerowskiej w Rzeszy — wystąpiły w licznych memoriałach i propozycjach pokojowych niemieckiego ruchu podziemnego różnice polegające na tendencyjnym akcentowaniu dawnego — rzekomo przysługującego Niemcom — centralnego miejsca w Europie. Mimo że problematyka niemieckiego ruchu oporu posiada w RFN bogatą literaturę, nie zawsze uwzględnia się jednak w niej w dostatecznym stopniu fakty, które z winy Niemców, choć nie faszystów uniemożliwiały pokojową współpracę nad utworzeniem federacji i powołaniem stanów zjednoczonych. W obszernej monografii P. Hoffmanna⁶⁰, w omówieniu centralnej postaci ruchu oporu C. F. Goerdelera zostały pominięte te jego propozycje i szkice programu polityki zagranicznej, które sprzyjały *de facto* utrzymaniu w przyszłości wielkoniemieckiej Rzeszy i tym samym stanowiły przeszkodę w realizacji jakichkolwiek koncepcji konfederacyjnych, opartych na negacji silnej pozycji Niemiec.

Hoffmann zaznaczył nawiasem, że Goerdeler dążył przed wybuchem wojny do pokojowej rewizji „niesprawiedliwego” Traktatu Wersalskiego i że domagał się nowego uregulowania problemu „korytarza” oraz włą-

⁵⁹ *Ibidem*, s. 495.

⁶⁰ Hoffmann P., *Widerstand — Staatsstreich. Attentat, Der Kampf der Opposition gegen Hitler*. München 1969, 988 ss.

czenia do Rzeszy czeskich Sudetów. Hoffmann przypomniał również, że Goerdelerowi przypisywano dążenia reakcyjne. Pominął jednak milczeniem właśnie problem przyszłego miejsca Niemiec w Europie oraz stosunku do koncepcji konfederacyjnych⁶¹.

Zachowane dokumenty wykazują, że Goerdeler dążył wyraźnie do utrzymania przodującej mocarstwowej (*Vormacht*) pozycji Niemiec na kontynencie europejskim. Był zafascynowany instytucjami pruskimi XIX w., jak *Norddeutscher Bund* czy *Zollverein*. Bismarck pozostał dla niego wcieleniem dążności unifikacyjnych. Postulował jedynie uniknięcie jego błędów. Hipotetycznie można by nawet przyjąć, że Goerdeler nie aprobował bismarkowskiego „małoniemieckiego” zjednoczenia Niemiec. Postulował bowiem utrzymanie skorygowanej koncepcji zjednoczeniowej w wersji wielkoniemieckiej, tzn. z przyłączeniem Austrii do Niemiec. W drugiej połowie 1943 r., już po klęsce niemieckiej pod Stalingradem, Goerdeler postulował jeszcze w „planie pokojowym” przeznaczonym dla „czytelników” angielskich, ażeby „ze względu na naród niemiecki, narody Europy i pokój na świecie — Rzesza pozostała z konieczności pod względem materialnym i moralnym silna...” i domagał się zabezpieczenia Europy przed „przewagą Rosji”. Twierdził przy tym, że rolę takiego zabezpieczenia w dalszej perspektywie mogą przyjąć na siebie tylko Niemcy lub Anglia, że:

„z tych względów jest sensowne i pożądane urzeczywistnienie wspólnoty interesów między Anglią a Niemcami [...], że to urzeczywistnienie może nastąpić tylko wówczas, gdy narody europejskie zjednoczą się w wolności i niezależności w wiecznym pokoju, w którym ani Niemcy, ani żadne inne mocarstwo nie będzie zgłaszać roszczeń do przywództwa [...] Wszystkie plany podziału Niemiec będą wywoływać zawsze napięcia w Niemczech i w Europie, gdyż tak to już jest, że Niemcy leżą w środku kontynentu. Jako granice Niemiec wchodzi w grę na wschodzie np. granica Rzeszy z 1914 r., na południu granice uznane na konferencji w Monachium 1938 r. włącznie z Austrią [...]”⁶².

W dalszym ciągu Goerdeler domagał się oderwania od Włoch południowego Tyrolu, a za dyskusyjną uznawał kwestię przynależności Alzacji i Lotaryngii do Francji czy do Niemiec.

W cytowanym projekcie pokojowym trzeba zauważyć ewolucję przekonań w kwestii przywództwa w Europie. Goerdeler, tak jak zdradzał minimalne poczucie rzeczywistości na przełomie wojny, szybko przybliżającej moment bezwarunkowej kapitulacji Rzeszy, tak ujawnił jednak pewną ewolucję przekonań właśnie w kwestii hegemonii, której rzekał

⁶¹ Walczak A. W., *Rodowód polityki wschodniej NRF*. Warszawa 1972, s. 19 n.

⁶² Ciałowicz J., *Polska w planach opozycji antyhitlerowskiej*. „Tygodnik Powszechny” 10 IX 1961; Walczak A. W., *op. cit.*, s. 19 n.; Lipgens W., *op. cit.*, s. 156.

się później w imię jedności europejskiej. Jak zauważa wszakże Hoffmann, Goerdeler jeszcze w 1944 r., a więc na kilka miesięcy przed wykonaniem na nim wyroku śmierci jako na uczestniku spisku 20 lipca 1944 r., nie rozstawał się z myślą przywrócenia monarchii w Niemczech i ewentualnego osadzenia na tronie któregoś z potomków Hohenzollernów⁶³.

Nie eksponowana specjalnie u Goerdelera koncepcja sfederowania państwa narodowego Niemiec w ścisłym powiązaniu z Zachodem uzewnętrzniała się wyraźniej w deklaracjach innych przedstawicieli opozycji antyhitlerowskiej. Jawna czy zakamufLOWANA wola utrzymania jedności silnego państwa narodowego była uzasadniana najczęściej rzekomą koniecznością przeciwstawienia się wpływowi Związku Radzieckiego. Tak więc U. Hassel, występujący w imieniu grupy, do której należeli: Goerdeler, L. Beck, i J. Popitz, przekazał w lutym 1940 r. lordowi Halifaxowi memoriał precyzujący stanowisko oponentów. Podkreślał w nim wolę powrotu do „koncertu” państw europejskich „w klasycznym sensie”. Akcentował, iż:

„I. Rzeczą najważniejszą jest zakończenie tej bezsensownej wojny tak szybko, jak to tylko możliwe. II. Konieczność ta istnieje, ponieważ coraz większe staje się niebezpieczeństwo całkowitego zniszczenia Europy, przede wszystkim zaś jej bolszewizacji. III. Dla nas — Europa nie oznacza pola bitwy ani terenu władania, posiada jedynie *la valeur d'une patrie*, w której ramach Niemcy — zdrowe i silne życiowo — są czynnikiem niezbędnym właśnie ze względu na bolszewicką Rosję”.

Hassel był też zwolennikiem „niemiecko-polskiej granicy (pokrywającej się) w zasadzie z niemiecką granicą Rzeszy z 1914 r.” Proponował wprowadzenie do postanowień pokojowych koncepcji państw narodowych⁶⁴.

Akcenty antyradzieckie, zawarte w memoriale z 1940 r., mnożą się w miarę rozwoju sytuacji w latach następnych, w zależności od sukcesów czy klęsk na froncie wschodnim. Znamienne, że nie przycichają nawet w obliczu wyroków śmierci na aresztowanych uczestników spisku 20 lipca 1944 r. Emanacją obłędnego kompleksu antywschodniego były też *Medytacje na temat Europy w noc noworoczną* jezuita o. A. Delpa, który w tragicznym nieopamiętaniu człowieka skazanego na śmierć, a także w fazie zmierzchu faszystowskiej Rzeszy — przestrzegał Europę przed nihilizmem, boleszewizacją i zagładą grożącą Zachodowi ze strony *Horden aus der Steppe*. Powtarzał stare twierdzenia historyków z kręgu *Alldeutschów* dotyczące w ogóle Słowian i przystosowywał je do sytuacji bieżącej stwierdzając:

„[...] Słowianie nie są jeszcze wcale włączeni do struktury zachodniej i wobec tego są w niej ciałem obcym. Potrafią niewypowiedzianie dużo zburzyć, zniszczyć i opóźnić. Ale nie potrafią jeszcze kierować i budować. [...] Natomiast Niemcy

⁶³ Hoffmann P., *op. cit.*, ss. 246 - 247.

⁶⁴ Lipgens W., *op. cit.*, s. 107.

walczą we wszystkich warstwach o swoją egzystencję. Jedno jest pewne: nie ma Europy bez Niemiec, i to współzrządzających Niemiec. A Niemcy, które nie będą źródłem zachodnich prądów: chrześcijaństwa, germańskości (nie teutonizmu) i antyku, nie będą Niemcami i nie będą błogosławieństwem dla Zachodu”⁶⁵.

Delp, który w tychże rozważaniach z innego punktu widzenia, ale z istoty rzeczy negatywnie oceniał rolę Francji i Anglii, a Stany Zjednoczone i Związek Radziecki, ingerujące w sprawy Zachodu, uważał za potęgę obce Zachodowi nie był w swoich poglądach odosobniony. Autor cennej pracy analizującej wyniki brytyjsko-amerykańskiej dyskusji na temat regionalizmu i planów federacyjnych dotyczących Europy z przedednia zimnej wojny, Bodensieck, przytaczał w tym kontekście interesujące zdanie W. I. Jenningsa, który zastanawiał się, „czy narody Europy wschodnio-środkowej i Bałkanów w ogóle dojrzały do demokracji [...]”⁶⁶. Dyskusyjna wydawała się w tych dywagacjach na temat regionów Europy zwłaszcza sprawa przynależności Polski i Czechosłowacji do wspólnoty zachodniej. Usługową rolę w stosunku do tych analiz odgrywały także opracowane w emigracyjnych kręgach londyńskich wspomniane już plany konfederacji Polski i Cech, identyfikowane skądinąd z tendencjami zmierzającymi do stworzenia na głównym przejściu między europejskim Zachodem a Wschodem sanitarnego (anachronicznego) kordonu⁶⁷.

Podsumowując dotychczasowe rozważania dotyczące planów powołania do życia w Europie po wojnie kilku federacji i miejsca Niemiec wśród nich, należy stwierdzić, iż projekty te były z wielu powodów analizowane z dużym zaangażowaniem zarówno w kręgach emigracji niemieckiej, jak i w antyhitlerowskim ruchu oporu na terenie samej Rzeszy. Przyszłe Niemcy miały utracić — w myśl brytyjskich, amerykańskich i innych planów federacyjnych — dotychczasowy przywilej centralnego położenia i wysuwania z tego tytułu roszczeń hegemonialnych w Europie. W interpretacji zarówno emigrantów, jak i przywódców opozycji w Rzeszy przeciwstawiano się natomiast generalnie sugestiom podziału Niemiec. Nie zauważane lub przesłaniane były najistotniejsze intencje federalistów, wynikające z dążeń do zapewnienia przede wszystkim bezpieczeństwa krajom sąsiadującym z Niemcami. W kręgach tych akcentowano jedynie szczerą chęć odżegnienia się od nazistowskiego hasła „nowego porządku” w Europie.

Generalnie, aprobata planów federacyjnych stwarzała interpretatorom niemieckim możliwość akcentowania gorliwego pragnienia powrotu na

⁶⁵ *Ibidem*, s. 174.

⁶⁶ Bodensieck H., *op. cit.*, s. 26.; por. też przypis 72 s. 89 — tamże.

⁶⁷ *Ibidem*, s. 126; Mastny V., *op. cit.*, *passim*.

lono chrześcijańskiej wspólnoty europejskiej, przede wszystkim katolickiej. Pozwalała im także, zwłaszcza w latach powodzeń III Rzeszy na frontach wojennych, uwypuklać rolę przywódczą Niemiec w ich zwrocie od zdrady Zachodu ku Europie klasycznej.

W latach 1939 - 1945 w kręgach emigracyjnych i w niemieckim ruchu oporu zaznaczyły się pierwsze elementy jednoznacznej opcji na rzecz Zachodu. W idealistycznych i literackich tendencjach odradzały się dawne poglądy przypisujące Europie wschodniej kulturową obcość w stosunku do Zachodu. W wielu przypadkach z dystansowaniem się od proponowanych wspólnot wschodnioeuropejskich wiązały się liczne przejawy ideologicznej i politycznej kampanii zwróconej ostrzem przeciw wpływom komunistycznym, Słowiańszczyźnie, azjatyzmowi, przede wszystkim przeciw ZSRR. Akcentując swoją lojalność wobec Zachodu politycy niemieccy (zwłaszcza wywodzący się z kręgów opozycji antyhitlerowskiej) dążyli — z jednej strony — do likwidacji faszyzmu w Rzeszy, z drugiej — do ocalenia całych Niemiec (w pierwszych latach wojny z granicami 1914 r. na wschodzie). Proponowane miejsce powojennej Rzeszy w centralnej Europie — przy zapewnieniach wyrzeczenia się dążeń hegemonalnych — sugerowało wypełnianie funkcji usługowych w stosunku do Zachodu — przeciw Wschodowi. Udział Niemców w dyskusji na temat federacji europejskich tylko w nielicznych przypadkach — jak np. u T. Manna lub E. Jüngera — ujawnia intencje poddania narodu procesom odrodzieńczym, przede wszystkim naprawienia zła.

Liczne przykłady gorliwej opcji zachodniej, łączone z postawą negacji w stosunku do wschodnioeuropejskiej wspólnoty kulturowej, zawierały już w latach wojny przesłanki przejścia Niemiec powojennych na pozycje zimnowojenne. Prowokowały bezwiednie dokonanie podziału Niemiec i utrzymania kontroli okupacyjnej, sprawowanej przez mocarstwa zwycięskie, zapowiadały konieczność wprowadzenia zasady interdependencji, co oznaczało uzależnienie Niemiec w rozwiązaniu ich problemów przede wszystkim od warunków bezpieczeństwa innych narodów.

Tendencję, noszącą w zarodku zadatki nowego naprężenia w stosunkach między Europą zachodnią a wschodnią, zawierały też adresowane na Zachód liczne — wprawdzie antyhitlerowskie, a później wywodzące się z kół tzw. immanentnej opozycji wewnątrz aparatu NSDAP — propozycje pokojowe. Omówimy je w kolejnej części niniejszego szkicu.

Oceniając z dzisiejszego punktu widzenia ówczesną sytuację, można stwierdzić, iż bezwarunkowa kapitulacja III Rzeszy nie tylko nie osłabi w przyszłości wskazanych tu przykładowo niektórych ogólnoniemiec-

kich⁶⁸ trendów zmierzających do utrzymania centralnej pozycji Rzeszy w Europie, ale je wydatnie wzmocni. Doprowadzi to w przyszłości à *re-bours* w stosunku do obrony miejsca nie uszczuplonych i nie podzielonych Niemiec — pełniących rolę jednoznacznie usługową w stosunku funkcjonalnym do Zachodu — do podziału Europy i Niemiec.

NIEMIECKIE INICJATYWY POKOJOWE I WIELKA RZESZA 1939 - 1945

Działania militarne w czasie II wojny światowej przesłoniły w świadomości społecznej dążenia (zresztą przeważnie tajne), które wyraziły się w propozycjach lub konkretnych próbach zawarcia, mimo wszystko, pokoju. Wprawdzie premier brytyjski N. Chamberlain stwierdził w przemówieniu radiowym w dniu 4 września 1939 r., iż

„w tej wojnie my nie walczymy przeciwko narodowi niemieckiemu, wobec którego nie żywimy uczuć nieprzyjaznych, lecz przeciw reżimowi tyranii i krzywo-przysięstwa, który zdradził nie tylko własny naród, lecz także całą cywilizację zachodnią i to wszystko, co jest drogą dla was i dla nas”⁶⁹,

wprawdzie obfite żniwo zbierali, mimo wszelkich zastrzeżeń, zwolennicy vansittartyzmu, nie przeszkadzało to jednak utrzymaniu tajnych kontaktów, które — umownie tylko — można by nazwać pokojowymi. Również w sztabach nazistowskich utrzymywały się pewne nadzieje na kontynuację tradycyjnego kursu polityki *appeasement* — *notabene* kosztem Polski, na zasadzie „nowego Monachium”. Spodziewano się w tych kołach nadejścia ery „pokoju germańskiego” (*pax germanica*).

Hitler sam, a w większym stopniu jego najbliżsi paladyni sądzili, iż mimo formalnego wypowiedzenia wojny przez Anglię i Francję, uda się nakłonić te państwa do pertraktacji z Rzeszą powiększoną o zrabowane terytoria polskie. Tak nazwana „mowa pokojowa”, (*Friedensrede*) z 6 października 1939 r. pomyślana była jako otwarcie możliwości porozumień pokojowych, z których powinna była skorzystać — obok Rzeszy — Anglia, uznawana w Niemczech za sprawcę przeniesienia konfliktu polsko-niemieckiego na płaszczyznę europejską i światową. Chępliwe oczekiwania Hitlera nie sprawdziły się, tak samo zresztą jak nie urzeczywistniły się jego spekulacje na rozpoczęcie pertraktacji pokojowych po kapitulacji wojsk francuskich (17 czerwca 1940 r.), jak całkowitym fiaszkiem zakończyła się próba R. Hessa z 1941 r. zjednania W. Brytanii dla koncepcji wspólnej „krzyżowej wyprawy” na Związek Radziecki, wre-

⁶⁸ Zamierzenia wobec Austrii zob. Snell J. L., *op. cit.*, ss. 42, 49 - 50, 56, 102 - 103, 142, 181.

⁶⁹ Bałowski H., *Les traités d'alliance polono-britannique et polono-française de 1939. „La Pologne et les Affaires Occidentales”*, 1/1973. Cytat w języku polskim zob. tenże, *Ze stosunków brytyjskich we wrześniu 1939 r. „Sprawy Międzynarodowe”* 9/1971, s. 96, przyp. 31.

szebie spodziewanych rezultatów dla „wielkoniemieckiej Rzeszy” nie przyniosła szaleńcza ofensywa w Ardenach na przełomie 1944/1945 przeferowana przez Hitlera i pomyślana przezeń jako próba rozmiękczenia wrogiej mu koalicji i wymuszenia łagodniejszych warunków pokoju. Z serii tych samych usiłowań należałoby wymienić, zresztą również wyłącznie taktyczne, sondáže w sprawie ewentualności zawarcia pokoju ze Związkiem Radzieckim⁷⁰. Zwycięskie kontrofensywy na froncie wschodnim sprawiły, że grudzień 1942 r. i początek roku 1943 uważa się za przełomową cezurę w sprawie ewentualności niemieckich pertraktacji pokojowych z przedstawicielami wielkiej koalicji. Nie oznaczało to jednak utrzymywania kontaktów z eksponowanymi osobistościami czy przedstawicielami państw neutralnych.

Pewną rolę w tej dziedzinie — jednak nie tak ważną, jakby można przypuszczać — spełniał Watykan. Jak podaje historyk szwajcarski, E. Bonjour, usiłowania zmierzające do wykorzystania wpływów Piusa XII w sprawie neutralnych inicjatyw pokojowych nie dawały rezultatów. Watykan obawiał się, iż jego pośrednictwo mogłoby pogorszyć sytuację 30 mln katolików w III Rzeszy. W wyniku badań źródłowych Bonjour mógł stwierdzić, iż analogiczną postawę zajął Pius XII tuż przed wybuchem wojny, gdy proszony usilnie w dniu 28 sierpnia 1939 r., by wystąpił z oficjalną deklaracją, w której poparłby stanowisko Polski, odpowiedział, że „nie można zapominać iż w Rzeszy jest 40 mln katolików”, co musiało rzekomo powstrzymać Stolicę Apostolską przed ogłoszeniem oficjalnego oświadczenia przyjaznego Polsce⁷¹. Miarodajne dla proniemieckich tendencji w Watykanie są zresztą m. in. wynurzenia Weizsäckera, w latach 1943 - 1945 ambasadora III Rzeszy w Watykanie, także von Pape na i kardynała Spellmana — uznających się albo za przedstawicieli opozycji antyhitlerowskiej, albo wręcz mandatariuszy Zachodu⁷².

Już po „pokojowym” przemówieniu Hitlera (6 X 1939 r.), w rozmowach inicjowanych przez neutralnych emisariuszy (najczęściej za pośrednictwem Szwajcarii, Szwecji, Watykanu) istotną rolę odgrywała kwestia uregulowania stosunków z Polską. Częste akceptowanie terytorialnej ekspansji Niemiec wskazywało na tkwiące w licznych inicjatywach pokojowych, a zwłaszcza w ich korekcje czy uzupełnieniach ze strony partnerów niemieckich, tendencje do konformistycznego godzenia się z modelem

⁷⁰ Weizsäcker E. von, *Erinnerungen*. Wyd. R. von Weizsäcker, München 1950, s. 340; Martin B., *Friedensinitiativen im zweiten Weltkrieg*, B. 1. „Pax Germanica”, mps., 44 ss.; Hansen R., *Die deutsche Kapitulation. Inaugural-Dissertation zur Erlangung des Doktorgrades*, Kiel 1964, ss. 75 - 95.

⁷¹ Bonjour E., *Geschichte der schweizerischen Neutralität. Vier Jahrhunderte eidgenössischen Aussenpolitik*, B. 6., 1939 - 1945, Basel-Stuttgart 1970, s. 122.

⁷² Weizsäcker E., *op. cit.*, ss. 274, 276, 292, 368, 379, 389, *passim*.

„Wielkiej Rzeszy”. To, domniemane na razie, założenie znajduje potwierdzenie w tym, że z uregulowaniem kwestii polskiej, traktowanej w tym czasie z reguły marginalnie, wiązały się ze strony negocjatorów niemieckich z przełomu 1939/1940 postulaty, które miały umocnić imperialną, światową pozycję *Reichu*. Temu dążeniu nie byli w stanie przeciwstawić się neutralni parlamentariusze dążący do zakończenia wojny za wszelką cenę.

Z tajnej notatki brytyjskiego podsekretarza stanu A. Cadogana, sporządzonej 4 października 1939 r. dla ministra spraw zagranicznych Halifaxa, wynika, iż przybyły ze Szwecji jako tajny parlamentariusz Birger Dahlerus przeprowadził wcześniej rozmowy sondażowe z Goeringiem i Hitlerem w sprawie ewentualnych pertraktacji pokojowych z W. Brytanią. W rozmowach tych Goering proponował stworzenie „niezależnej” (cudzysłów także w oryginalnym tekście Cadogana) Europy podporządkowanej Niemcom i podlegającej restrykcjom militarnym „w celach prewencyjnych, by nigdy nie stała się zagrożeniem dla Niemiec”, które okupowałyby tereny sięgające na wschodzie „do starych granic Rzeszy”⁷³. Rozumieć przez to należało wschodnią granicę Niemiec cesarskich ze strategicznymi korekturami na korzyść Rzeszy. Polska miała oddać Słowacji Zaolzie⁷⁴.

Według innych propozycji niemieckich, konsultowanych przez Dahlerusa w pierwszej dekadzie października 1939 r. w Berlinie, Niemcy miałyby rozbudować pozycje obronne wzdłuż Wisły. „Jeśli nie dojdzie do konferencji (pokojowej — W.), Polska przestanie istnieć jako niepodległe państwo”⁷⁵. W praktyce miało to oznaczać wykorzystanie terenów centralnej Polski na bazy wypadowe przeciwko ZSRR. W memorandum Dahlerusa z 31 października 1949 r., w którym uwzględnił on angielski punkt widzenia, przewidywano odrodzenie „właściwej Polski”, do której należałyby „pryncypialnie” tereny zamieszkałe głównie przez Polaków. Zachodnia granica Polski miałaby przebiegać „w istocie” wzdłuż linii z 1914 r. — z pewnymi korekturami, uzasadnionymi względami etnograficznymi, ekonomicznymi, komunikacyjnymi i strategicznymi. Przywrócenie suwerenności Polski miałyby nastąpić przy współpracy wielkich mocarstw, przy czym przyjęto by założenie o nienaruszaniu bezpieczeństwa Niemiec ze strony Polski. Wielkie mocarstwa miałyby udzielić pomocy w dziedzinie odbudowy kraju i rozwoju polskiej gospodarki⁷⁶.

Kwestie dotyczące Polski, tutaj uwypuklone, nie zajmowały w taj-

⁷³ Martin B., *Britisch-deutsche Friedenskontakte in den ersten Monaten des Zweiten Weltkrieges*. „Zeitschrift für Politik” 3/1972, ss. 213 - 214.

⁷⁴ *Ibidem*, s. 214, przyp. 50, 51.

⁷⁵ *Ibidem*, s. 217.

⁷⁶ *Ibidem*, s. 220.

nych rozmowach Dahlerusa z Hitlerem i Goeringiem jakiegoś eksponowanego miejsca. Przypuszczać należy, iż rząd polski w Londynie był w tej sprawie informowany, układ angielsko-polski nie wykluczał bowiem prowadzenia rozmów sondażowych. Niezależnie jednak od tego rodzaju formalnych zastrzeżeń, pozostaje faktem tylko marginalne znaczenie kwestii polskiej nie tylko w tajnych rozmowach Dahlerusa, ale i w innych sugestiach pokojowych inicjowanych przez polityków neutralnych, nie zaangażowanych czynnie w walkę z hitleryzmem oraz z akcentowanymi przez kontrahentów niemieckich wielkomocarstwowymi celami wojny.

W gruncie rzeczy peryferyjną dla mediatorów kwestią niepodległego bytu Polski i jej granic przesłaniały postulaty niemieckie dotyczące umocnienia pozycji *Reichu* w Europie i w świecie. Jak wynika z dokumentacji rozmów⁷⁷ prowadzonych przez neutralnych mediatorów, jeszcze przed kapitulacją Francji strona niemiecka wysuwała następujące żądania: przywrócenie dawnych niemieckich posiadłości kolonialnych albo „kompensacji”, przez którą rozumiano prawdopodobnie uzyskanie mandatu w środkowej Afryce⁷⁸ (w zamian Rzesza wyrzekła się wojny z Anglią i Francją i rezygnowała z nabytków terytorialnych, zwłaszcza na Bałkanach); uregulowanie kwestii żydowskiej; uwzględnienie wymogów handlu; respektowanie zasady, w myśl której żadne z trzech wielkich mocarstw (Niemcy, Anglia, Francja) nie będzie traktowane ani jako zwycięzca, ani zwyciężone; przeprowadzenie transferu pewnych grup ludności; zawarcie paktu o nieagresji; gwarancje graniczne pod kontrolą wielkich mocarstw; aprobatę niemieckiej ekspansji na wschodzie kosztem ZSRR; rozbrojenie; zagwarantowanie praw mniejszości narodowej; zaspokojenie potrzeb surowcowych w koloniach; konferencja pokojowa na gruncie neutralnym; zawarcie porozumień handlowych i walutowych.

Goering w czasie rozmów z Dahlerusem starał się rozproszyć wątpliwość Brytyjczyków co do wiarogodności zapewnień Hitlera. Zaprzeczał, jakoby przemówienie z 6 października 1939 r. było zwykłym *bluffem*. Sam jednak odnosił się sceptycznie do wyniku rozmów, mimo że dobrze znany był mu pogląd, według którego najbardziej wiarogodnym, ewentualnym partnerem w pertraktacjach z Anglią, w razie usunięcia Hitlera, miałby być on sam, Goering. Akcentował też konieczność respektowania wspomnianej zasady hitlerowskiej, że w gronie trzech mocarstw nie będzie ani zwycięzcy, ani zwyciężonego.

Adresaci brytyjscy, jak sami stwierdzali, liczyli się z opinią publiczną we własnym kraju. Ostatni ze znanych dokumentów z 28 grudnia 1939 r.,

⁷⁷ Zob. Martin B., *Friedensinitiativen*, mps, s. 53; tenże, *Britisch-deutsche Friedenskontakte*, *passim*; także: Bonjour E., *op. cit.*; Hansen R., *op. cit.*, *passim*.

⁷⁸ Martin B., *Britisch-deutsche Friedenskontakte*, s. 214, przyp. 52.

notatka Cadogana dla Halifaxa, kończy się zdaniem: „It would be no settlement at all [...]”⁷⁹. Dodajmy zresztą, że przedtem (18 XI 1939) Ribbentrop zabronił w swym resorcie zagranicznym prowadzenia jakichkolwiek rozmów na temat zawarcia pokoju⁸⁰.

Nie przyniosła rezultatów również tzw. misja Sumner Wellesa⁸¹, który kontaktował się z polecenia komisji amerykańskiej, pozostającej pod dużym wpływem kół gospodarczych USA, także z Hitlerem, który wtedy, jesienią 1939 r. i z początkiem roku 1940, a także później, gdy ostatecznie zawiodły rachuby na porozumienie z Zachodem i gdy dojrzał plan niemieckich ofensyw zachodnich, nie był skłonny odstąpić od planu kreowania wymyślonej „tysiącletniej” Rzeszy. Bieg wydarzeń wykluczał *a limine* możliwości porozumienia. Dziś wiadomo, że Welles, z którego misją europejską wiąźali swe nadzieje niektórzy nazistowscy zwolennicy urzeczywistnienia idei Rzeszy wielkoniemieckiej, opowiadał się właśnie za podziałem Niemiec, mimo że jesienią 1939 r. 69% Amerykanów życzyło sobie jeszcze petraktacji z III Rzeszą⁸².

Inicjatywy pokojowe z lat 1939 - 1945 r. wzbudziły po II wojnie światowej duże zainteresowanie nauki na Zachodzie⁸³. Można by sądzić na podstawie licznych analizowanych prób negocjacji, że niektórzy autorzy ukrywają niezadowolone z powodu fiaska usiłowań mających na celu ratowanie pokoju. Lektura różnych prac poświęconych tematyce zawieszenia broni i wszczęcia petraktacji pokojowych pozostawia jednak wrażenie, że samo opowiadanie się za zaprzestaniem działań militarnych rehabilitowało państwa neutralne lub te, które przystąpiły do wojny wraz z III Rzeszą pod presją, że po zajęciu terytorium Polski wystarczyło ofiarowywać dobre usługi, żeby ocenić pozytywnie pośredników tajnych petraktacji. Słusznie na pewno historycy na Zachodzie nie odmawiali zasług B. Dahlerusowi czy też hr. F. Bernadotte, nie bez racji cenili też wolę Szwajcarii, Szwecji, Holandii i innych państw w stwarzaniu dogodnych warunków dla ryzykownych nieraz spotkań. Sama zewnętrzna, często sensacyjna, oprawa różnych inicjatyw nie może być poczytana jednak bezkrytycznie za zasługę dla pokoju. Wiadomo np., że Madryt był miejscem „pokojowych” spotkań i wywiadowczej prohitlerowskiej penetracji. Z wielu prac opublikowanych na Zachodzie wynika, że gotowość do prowadzenia negocjacji pokojowych wyrażali: Franco, Salazar, Quisi-

⁷⁹ *Ibidem*, s. 221.

⁸⁰ Martin B., *Friedensinitiativen*, mps., s. 166.

⁸¹ *Ibidem*, s. 477; także Snell J. L., *op. cit.*, s. 27.

⁸² Martin B., *Friedensinitiativen*, mps., s. 75 - 76.

⁸³ Por. np. Martin B., *ibidem*; tenże: *Britisch-deutsche Friedenskontakte*; Bonjour E., *op. cit.*; Hansen R., *op. cit.*, Mourin M., *op. cit.*, ss. 199 - 221; Kern (Mayer) E., *Verrat an Deutschland — Spione und Saboteure gegen das eigene Land*, Göttingen 1965.

ling, Antonescu, Petain, Daladier, Laval i inni kolaboranci. B. Martin w pracy, z której często tu korzystamy, wymieniał wśród osób inicjujących porozumienie z Hitlerem nawet przedstawiciele emigracji polskiej (na podstawie zasłyszanych pogłosek) na Zachodzie, mimo że otrzymał autorytatywne wyjaśnienia, że quislingowców wśród Polaków nie było⁸⁴.

Same próby pośredniczenia w sprawie pokoju nie mogą być ocenione więc jako pozytywne. Nie powinna też być ta namiastka obecności dyplomatycznej, nieraz dwuznacznej, uznana za wystarczający probierz zasług pokojowych, jeśli zawieszenie działań wojennych na frontach byłoby równoznaczne z tolerowaniem popełnionych już w pierwszych dniach wojny zbrodni ludobójstwa na terenie krajów okupowanych i sankcjonowaniem rabunku ziem obcych w imię imperialnych celów „Wielkiej Rzeszy”.

Nie można pominąć milczeniem faktu, że listę nazwisk tu wymienianych (nie tylko kolaborantów), ludzi czasem dobrze zasłużonych, ale legitymujących się tylko oportunistycznym konformizmem, zamyka (po pierwszym okresie intensywnych rozmów na przełomie 1939 - 1940, po cezurze stalingradzkiej 1942 - 1943, i wreszcie w trzeciej fazie 1944 - 1945) też działalność „pokojowa” tzw. immanentnej opozycji, np. Wolffa, Himmlera, Ribbentropa, Goeringa, Goebbelsa, Dönitza, a ponadto przedstawiciele wywiadu III Rzeszy Canarisa i Schellenberga, działających częściowo za aprobatą Hitlera, który w tym czasie nie kwalifikował się już do jakichkolwiek negocjacji. Z ostatnimi wymienionymi powyżej nazwiskami wielu Niemców wiązało spekulacje na rozbić koalicji antyhitlerowskiej w imię opacznie rozumianej „obrony” Europy przed „bolszewizmem” czy też — jak mawiano — „azjatyzmem”.

Z punktu widzenia naszych rozważań dotyczących genezy podziału czy jedności Niemiec „inicjatywy pokojowe”, których celem było utrwalenie „pokoju teutońskiego”, musiałyby — w razie ich zrealizowania — utrwalić w Europie, zdominowanej przez imperializm faszystowski, mocarstwową pozycję „wielkoniemieckiej Rzeszy z Sudetami i Polską”⁸⁵. Zapowiadał takie rozwiązanie Daladier, który w tym trybie próbował przezwyciężyć stereotyp „dziedzicznej” wrogości sąsiadów, Francji i Niemiec, na korzyść pokoju, w którym zaowocowały po 1933 r. plany wstępnego urzeczywistnienia zaborczych planów wielkoniemieckich, w tym także kosztem rozgromienia Polski i przekreślenia jej suwerenności.

Inspiracje pokojowe — spóźnione i nieefektywne relikty *appeasement* — zgłaszane przed podpisaniem bezwarunkowej kapitulacji zawierały elementy budowania nowego pokoju nie mającego szans trwałości, bo pozbawionego najsilniej-

⁸⁴ Martin B., *Friedensinitiativen*, s. 448.

⁸⁵ *Ibidem*, s. 208.

szej gwarancji, tzn. poręki wschodnioeuropejskich państw socjalistycznych. Antycypowały one z reguły starcie zbrojne z ZSRR, jako państwem, którego obecność w Europie środkowej była kwestionowana ze względów ideologicznych. Były więc zaprzeczeniem samej istoty inicjatyw pokojowych. W wielu punktach inspiracje te łączyły się z postawą opozycji antyhitlerowskiej w samej Rzeszy, która również — jak nawiasem zaznaczaliśmy — opowiadała się w dużej mierze za reaktywowaniem Rzeszy Niemieckiej w oparciu o wzór XIX-wieczny. Ten model zjednoczenia bismarkowskiego był przeciwny życiowym interesom, przede wszystkim państw Europy wschodniej.

ALIANCKIE PLANY PODZIAŁU RZESZY

Emigranci niemieccy, przedstawiciele opozycji antyhitlerowskiej w Rzeszy oraz niemieccy zwolennicy najwcześniejszego zakończenia wojny i zawarcia pokoju, opowiadali się generalnie — jak zaznaczyliśmy — za utrzymaniem jedności Niemiec. Jeśli w tych samych kręgach uznawano celowość powołania do życia „stanów zjednoczonych”, *Commonwealthu*, kilku konfederacji europejskich, to widziano miejsce Rzeszy w którejkolwiek z tych wspólnot — jako całości. Jak w dotychczasowych wywodach wskazywaliśmy, była to reakcja na głośnie w świecie zachodnim plany podziału Niemiec, a zarazem odpowiedź na opinie i nastawienia antyniemieckie panujące w świecie. Wyniki badania opinii przeprowadzone przez *British Institute of Public Opinion* wskazywały np. iż 66⁰/₀ respondentów w Anglii proponowało trwałe oderwanie Zagłębia Ruhry od Rzeszy. Inni (56⁰/₀ ankietowanych) domagali się podziału Niemiec na szereg mniejszych państw. Opinia publiczna w USA w 51⁰/₀ podzielała pogląd, iż społeczeństwo niemieckie solidaryzuje się z Hitlerem. W czerwcu 1944 r. 66⁰/₀ respondentów amerykańskich zakładało, że Niemcy bezpośrednio po klęsce rozpoczną przygotowania do następnej wojny. Stąd rodziły się w Stanach Zjednoczonych daleko idące propozycje, które omówimy w dalszej części niniejszego szkicu. Rzeczą istotną jest stwierdzić w tej chwili, iż po kolejnej (tzn. po Stalingradzie) cezurze, jaką stanowił w dziejach wojny rok lądowania w Normandii i szybkiego postępu ofensyw radzieckich w ogólnym kierunku na Berlin w 1944 r., początkowe propozycje bezwzględного traktowania Niemców przybierały coraz bardziej umiarkowany charakter. Tak więc na pytanie, czy Rzesza powojenna powinna być podzielona na mniejsze państwa — na przełomie 1944/1945 r. tylko 30 - 40⁰/₀ respondentów odpowiedziało twierdząco. Natomiast badania demoskopijne, przeprowadzone w październiku 1944 r. w Paryżu, wykazały, iż za podziałem Rzeszy opowiedziało się 76⁰/₀ osób ankietowanych, poza metropolią takż procent ludności w badaniach pa-

nelowych proponował oddzielenie zachodniego dorzecza Renu od Niemiec⁸⁶.

Poglądy emigracji niemieckiej i opozycji antyhitlerowskiej na terenie Rzeszy różniły się w wielu punktach. Łączyła je jednak idea jednego państwa niemieckiego, która zresztą — dodajmy — znajdowała powszechne poparcie narodu niemieckiego, i to nieraz w wersji ekstremalnej, wyrażającej się w aprobacie nazistowskich planów imperialnych, wielkoniemieckich, tysiącletnich⁸⁷. Jest rzeczą niemożliwą stwierdzić dzisiaj, w jakim procencie naród niemiecki popierał ideologię imperialną w wersji faszystowskiej, nie ulega jednak wątpliwości, że koncepcja wielkoniemiecka znajdowała pozytywny rezonans również wśród filozofów i badaczy, którzy, jak np. Herbert Cysarz, autor pracy pt. *Das deutsche Nationalbewusstsein*, wydanej w RFN w 1961 r., w imię przywrócenia jedności RFN i NRD, opowiadali się w 1942 r. za efektami hitlerowskiej walki o stworzenie imperium germańskiego, w oparciu o święty mit niemieckiego posłannictwa⁸⁸. Jeśli by nawet przyjąć, że koncepcje wielkoniemieckie w wydaniu nazistowskim nie znajdowały jednoznacznego poparcia w całym społeczeństwie, to wątpliwe musiały się wydać założenia, według których naród niemiecki miałby poprzeć alianckie propozycje podziału Niemiec. Mylili się więc politycy, którzy przewidywali, że na terenie Rzeszy zyskają na znaczeniu ruchy separatystyczne, odśrodkowe, nawiązujące do tradycji przedbismarkowskich, do rozbicia na kilkadziesiąt państewek czy też nawet setki udzielnych księstw z okresu Świętego Cesarstwa Rzymskiego Narodu Niemieckiego. Błędów wynikających z założenia, że w narodzie niemieckim odżyją jakieś separatyzmy książęce, różnice religijne, polityczne i wszelkie inne — przeciwne koncepcji jednego państwa typu bismarkowskiego, nie ustrzegł się nawet prezydent USA Roosevelt, mimo że powoływał się na autopsję, znajomość narodu niemieckiego z własnych szkolnych doświadczeń na terenie wilhelmowskiej Rzeszy Niemieckiej⁸⁹. Być może, iż niepełne rozeznanie w uwarunkowaniach historycznych podziału czy jedności Niemiec, a na pewno taktyczne względy polityczne wpływały na kształtowanie się różnych wariantów podziału Niemiec po zakończeniu wojny w odnośnych propozycjach Roosevelta, Stalina i Churchilla.

⁸⁶ Pastusiak L., *op. cit.*, ss. 25 i n., 29 n., *passim*; Snell J. L., *op. cit.*, ss. 4, 9 *przyp.* 1, 12 i *passim*.

⁸⁷ Ackermann J., *op. cit.*, ss. 171 - 194.

⁸⁸ Cysarz H., *Das deutsche Schicksal im Deutschen Schrifttum, Ein Jahrtausend Geisteskampf um Volk und Reich*, Leipzig 1942, s. 52 n. i *passim*.

⁸⁹ Pastusiak L., *op. cit.*, ss. 35 - 45 i *passim*; Snell J. L., *op. cit.*, ss. 30 - 33, 74; *Die Einheit Deutschlands, ihre Erörterung und Behandlung auf den Kriegs- und Nachkriegskonferenzen 1941 - 1949. Darstellung und Dokumentation* von E. Deuerlein, Frankfurt a.M. 1957, s. 34.

Najdalej idące propozycje w sprawie Niemiec, nie zagrażających bezpieczeństwu światowemu po zwycięstwie koalicji antyhitlerowskiej, wysuwał z reguły prezydent Roosevelt. Na konferencji w Placentia Bay w dniach 9 - 12 sierpnia 1941 r. postanowiono z jego inicjatywy, iż Rzesza Niemiecka nie będzie miała prawa do powoływania się na proklamowaną właśnie Kartę Atlantycką. Po raz pierwszy oficjalnie rozpatrywano ze strony USA ewentualność podziału Rzeszy na konferencji w Quebeck (14 - 24 VIII 1943 r.) z udziałem Roosevelta, Churchilla, Edena i Cordell Hulla. Po raz pierwszy także w wykładni amerykańskiej pojawiło się w związku z postulatem podziałów pojęcie „państw niemieckich”, gdy w interpretacjach angielskich przeważały tendencje zmierzające do tworzenia konfederacji europejskich, w których winno się znaleźć miejsce osobne dla południowych i osobne dla północnych Niemiec. W pierwszym wypadku chodziło o skonfederowanie Bawarii i innych b. księstw niemieckich z Austrią. Ta koncepcja w jej różnych wariantach była zawsze najbliższa politykom angielskim⁹⁰.

W czasie konferencji w Teheranie (28 XI — 1 XII 1943 r.) pierwszy raz w gronie trzech głównych przywódców koalicji antyhitlerowskiej Roosevelt przedłożył plan podziału opracowany w gronie jego doradców. Według tego to planu, w miejsce Rzeszy miało powstać pięć mniejszych autonomicznych państw niemieckich. Tworzyłyby je: 1) Prusy, 2) Hanower i Niemcy północno-zachodnie, 3) Saksonia z terenami wokół Lipska, 4) Hesja-Darmstadt, Hesja-Kassel i tereny położone w południowym dorzeczu Renu, 5) Badenia, Bawaria i Wirtembergia. Roosevelt przewidywał powołanie dla każdego z tych państw własnego rządu. Proponował także wydzielenie: 1) Kilonii, Kanału Kilońskiego i Hamburga oraz 2) Zagłębia Ruhry i Saary celem roztoczenia na tych dwóch obszarach kontroli przyszłych narodów zjednoczonych⁹¹. Oficjalna koncepcja amerykańska przedstawiona w Teheranie była najdalej idącą spośród wszystkich propozycji wysuwanych przez wielkich partnerów Roosevelta w koalicji antyhitlerowskiej. Wprawdzie prezydent USA wracał wielokrotnie później do planu zreferowanego w 1943 r. i popierał antyniemieckie tendencje o wymowie wrogiej⁹², to jednak dystansował się od publicznych dyskusji na temat podziału Niemiec. Twierdził z przyganą, że tyle jest różnorodnych planów, ile w przeszłości było państw niemieckich⁹³. Popadał jednak coraz częściej w konflikt z Departamentem Stanu, którego plany z przełomu lat 1944/1945 cechowało coraz wyraźniej opozy-

⁹⁰ Deuerlein E., *op. cit.*, s. 35.

⁹¹ *Ibidem*, s. 41; Snell J. L., *op. cit.*, s. 49.

⁹² Deuerlein E., *op. cit.*, s. 50.

⁹³ *Ibidem*, s. 63.

cyjne nastawienie wobec ZSRR⁹⁴. Jednocześnie dokonywał się w tym czasie zwrot w polityce USA wobec Niemiec. W cenionej pracy Snella tendencje te zostały określone jako „odwrót od zemsty”⁹⁵. Roosevelt na dwa dni przed śmiercią (zmarł 12 IV 1945 r.) w ostatniej odpowiedzi dotyczącej rozwiązania problemu Niemiec (mianowicie ich podziału) proponował odroczenie dyskusji na ten temat — zgodnie z utwierdzoną już zasadą *postponement* w podejmowaniu trudnych decyzji co do przyszłych losów Niemiec, wypływającą z konieczności preferowania zagadnień związanych z prowadzeniem działań zbrojnych. W ostatnim piśmie z 10 kwietnia 1945 r., podpisanym jeszcze przez Roosevelta, czytamy: „Uważam, że nasze stanowisko winno się ograniczyć do studium problemu i odsunięcia ostatecznej decyzji co do podziału”⁹⁶.

Prezydent H. Truman również nie zajął wyraźnego stanowiska w sprawie *dismemberment* — dopóki trwały działania wojenne. W oświadczeniu Departamentu Stanu z 13 kwietnia 1945 r. wspomniano jedynie o „politycznej decentralizacji” Niemiec. Za wiarogodną uznaje się jednak relację Hopkinsa, według której Truman „skłaniał się ku podziałowi, w każdym razie był zwolennikiem oderwania Saary, Ruhry i zachodniego brzegu Renu — pod kontrolą międzynarodową”⁹⁷. W końcu maja 1945 r. Truman całkowicie wycofał się z zajętego uprzednio stanowiska. Ale i to nie oznaczało konsekwentnego wyeliminowania z jego świadomości poglądów, ku którym skłaniał się w okresie wojny Roosevelt. Miarodajne w tym względzie są dokumenty i opinie, na które zwrócił uwagę w pracy pt. *Podział i zjednoczenie Niemiec w dyplomacji wielkiej czwórki* L. Pastusiak. Według nich

„admiral Leahy, bliski doradca Trumana, któremu towarzyszył w Poczdamie, wspomina, że jeszcze w drodze na konferencję na pokładzie okrętu »Augusta« Truman opracował własny plan podziału Niemiec. Prezydent sądził — pisze Leahy — »że podział Niemiec na oddzielne suwerenne państwa będzie korzystny dla przyszłego pokoju i bezpieczeństwa«. Proponował m. in. stworzenie południowego państwa niemieckiego ze stolicą w Wiedniu, w skład którego wchodziłyby: Austria, Bawaria, Wirtembergia, Badenia oraz Węgry [...] Leahy twierdzi, że wystąpił również (tzn. Truman — W.) z projektem oderwania od Niemiec Nadrenii, Zagłębia Saary i Ruhry oraz poddania tych terenów pod międzynarodową kontrolę (USA, ZSRR, Anglii i Francji), co miało być krokiem przejściowym do ewentualnej niezależności państwowej tego rejonu. Tą ostatnią propozycję już o wiele wcześniej oceniły negatywnie amerykańskie koła wojskowe. W specjalnym memorandum, poświęconym wyłącznie tej sprawie, komisja strategiczna Połączonego Komitetu Szefów Sztabów wyraziła opinię, że umiędzynarodowienie Zagłębia Ruhry i Saary

⁹⁴ Na temat roli G. Kennana w tej sprawie zob.: Reiss J., *George Kennans Politik der Eindämmung*. Berlin (2) 1957, s. 15.

⁹⁵ Snell J. L., *op. cit.*, s. 95.

⁹⁶ Deuerlein E., *op. cit.*, s. 78.

⁹⁷ Snell J. L., *op. cit.*, s. 183.

byłoby niepożądane, stworzyłoby bowiem podstawę do umocnienia wpływów radzieckich w tak ważnym punkcie Europy zachodniej.”⁹⁸

Plany Trumana, jeśli w ogóle tak można nazwać jego notatki sporządzone w drodze do Poczdamu, nie mogły być uznane za oryginalne. Od wcześniejszych koncepcji, zwłaszcza rooseveltowskich, różniły je jednak w sposób zasadniczy pierwiastki antagonizmów wewnątrz koalicji antyhitlerowskiej. Truman ujawniał od dawna w swych enuncjacjach dążność do eliminowania obecności i wpływów ZSRR w Europie⁹⁹. Ta, nienowawiec w 1945 r. w wystąpieniach Trumana, tendencja będzie determinować jego stosunek do ZSRR aż do momentu autoryzacji w 1947 r. ekspertyz G. F. Kennana z września 1944 r. o kontrowersjach i antagonizmach we współpracy USA z ZSRR, wreszcie przyswojenie Zachodowi na tej podstawie antykomunistycznej doktryny *containment*¹⁰⁰. Na uwagę zasługuje także anegdotyczna otoczka genezy planu Trumana w sprawie rozczłonkowania Niemiec. Chodzi tu mianowicie o wiązanie planowania, tak istotnego dla zagadnień bezpieczeństwa naszego kontynentu, dopiero z podróżą morską Trumana na statku płynącym do Europy. Formułowanie odnośnych planów w przededniu pierwszego spotkania na terenie pokonanej Rzeszy z dwoma europejskimi przywódcami koalicji, Churchillem i Stalinem, nie mogło zapowiadać w pełni poważnego, mającego daleko idące konsekwencje traktowania zarówno problemu bezpieczeństwa, jak i — w związku z tym — zagadnienia przyszłości Niemiec. Mogło chodzić w danym wypadku jedynie o przygotowanie elementów taktycznych do dyskusji na wysoce sporny temat. Truman nie stwarzał i tutaj — jak się dalej przekonamy — sytuacji bezprecedensowej. Będziemy mieli okazję wykazać, iż elementy taktyki i strategii dyplomatycznej w kwestii podziału Rzeszy odgrywały dużą rolę także w propozycjach i replikach na nie w czasie konferencji w Teheranie (28 XI — 1 XII 1943) i Jałcie (4 - 11 II 1945 r.). Wynika to również z analizy wystąpień przedstawicieli koalicji antyhitlerowskiej, w tym i Związku Radzieckiego, zawartej w publikacjach zachodnioniemieckich.

E. Deuerlein w swej dokumentalnej pracy na temat „jedności Niemiec” przytoczył za źródłami radzieckimi fragment rozkazu Stalina do Czerwonej Armii z 23 lutego 1942 r., w związku z 24 rocznicą jej powstania¹⁰¹. Stalin uznał w tymże rozkazie za „nonsensowną bajkę i głupie oszczerstwo” wiadomość o zamierzonych jakoby planach, których celem miała być eksterminacja narodu i zniszczenie państwa niemieckiego. Roz-

⁹⁸ Pastusiak L., *op. cit.*, s. 58.

⁹⁹ Walczak A. W., *op. cit.*, s. 71; Reiss, *op. cit.* s. 20.

¹⁰⁰ Walczak A. W., *op. cit.*, ss. 38, 54 - 65, 68 - 82.

¹⁰¹ Deuerlein E., *op. cit.*, s. 25.

kaz, w którym wprowadzona została po raz pierwszy tak wyraźnie dyferencjacja między nazistami — z jednej strony, a narodem i państwem niemieckim — z drugiej — kończył się słowami: „Doświadczenie historii uczy, że Hitlerzy przychodzą i odchodzą, lecz naród niemiecki i państwo niemieckie pozostaje”¹⁰². Nie uszła również uwagi historyków niemieckich wypowiedź, w której — z okazji podpisania układu polsko-radzieckiego w dniu 21 kwietnia 1945 r. — Stalin zaakcentował, iż zwycięstwem kończy się wiekowa walka nad „tyranią” i „okupantem niemieckim”, zwłaszcza dla narodów słowiańskich. W samej zaś istotnej dla naszych rozważań kwestii Stalin oświadczył: „Oddziały niemieckie kapitulują. Związek Radziecki święci zwycięstwo, mimo to nie przygotowuje się do podziału czy zniszczenia Niemiec”¹⁰³. Wypowiedzi Stalina z 1942 i 1945 r. różnią się od jego słów aprobujących plany zachodnich mężów stanu czy też — w pewnych wypadkach — polemicznych replik na nie, gdy dotyczyły one tworzenia konfederacji na Bałkanach. Należy na nie z kolei zwrócić uwagę.

W grudniu 1941 r., w czasie wizyty min. Edena w Moskwie, Stalin proponował utworzenie niezależnego państwa Nadrenii, opowiadał się za ukonstytuowaniem się państwa Bawarii, przewidywał w związku z tymi zmianami przywrócenie suwerenności Austrii. Eden miał zaproponować przedyskutowanie tych sugestii w Londynie i Waszyngtonie¹⁰⁴. Stąd też później znalazł poparcie ze strony ZSRR znany nam, przedstawiony w Jałcie, plan Roosevelta podziału Rzeszy na pięć suwerennych państw i roztoczenie kontroli międzynarodowej nad Zagłębiem Ruhry oraz Saarą. Znane z licznych opracowań i dokumentacji jest także zaangażowanie Stalina w dyskusji na ten sam temat w czasie spotkania wielkiej trójki w Jałcie¹⁰⁵ oraz jego sprzeciw wobec idei łączenia Niemiec z jakąkolwiek konfederacją, zwłaszcza z Austrią i Węgrami, jak to proponował Churchill¹⁰⁶.

Zauważane powyżej niekonsekwencje dotyczą wystąpień także innych przywódców koalicji. Szkice zamiast dokładnych map, improwizowane repliki, częste i łatwe zmiany projektów, odracanie decyzji i — najczęściej przekazywanie sprawy podziału licznym komisjom, ewolucja planów od najsurowszych ku coraz łagodniejszym, zrozumiałe preferowanie

¹⁰² Pastusiak L., *op. cit.*, s. 31.

¹⁰³ Deuerlein E., *op. cit.*, ss. 80, 202 przyp. 148. Układ polsko-radziecki zob.: Basiński E., *Stosunki polsko-radzieckie w latach 1917 - 1945, Dokumenty i materiały*. Warszawa 1967, ss. 438 - 440; zob. też: Kowalski, *Walka dyplomatyczna*, s. 554 n.

¹⁰⁴ Snell J. L., *op. cit.*, s. 38; także: Deuerlein E., *op. cit.* s. 330.

¹⁰⁵ Deuerlein E., *op. cit.*, ss. 36, 63 n.

¹⁰⁶ Kowalski W. T., *Wielka koalicja 1941 - 1945*. Tom I (1941 - 1943). Warszawa 1972, s. 568 n.; także: Snell J. L., *op. cit.*, s. 49 n.

najpierw kwestii walki zbrojnej z III Rzeszą, wreszcie pod koniec działań zarysowująca się reorientacja polityki państw zachodnich wobec Niemiec — wskazują na akademicki w dużej mierze i przede wszystkim taktyczny charakter dyskusji na temat ewentualności trwałego podziału Niemiec jako najskuteczniejszego sposobu zapewnienia pokoju w Europie. Cechy akademickie i spekulatywne miały przede wszystkim plany amerykańskie, związane zarówno z działalnością administracji USA, jak i z niezwykle licznymi propozycjami pozaoficjalnymi, klubowymi czy wręcz kawiarnianymi.

Związek Radziecki w czasie wojny nie powołał do życia żadnej instytucji dla opracowania planów podziału Niemiec. Przedstawiciele ZSRR uczestniczyli jedynie w doradczych komisjach alianckich¹⁰⁷. Całe, stosunkowo silnie rozbudowane instrumentarium koalicji antyhitlerowskiej¹⁰⁸ nie stworzyło przesłanek, które by pozwalały zakładać, że któryś z planów *dismemberment* miał poważne szanse realizacji. Wniosek taki pozwala więc przyjąć za najbardziej miarodajne cytowane wcześniej (s. 290) oświadczenia Stalina z 1942 i 1945 r. związane — jak wiadomo — z jego wypowiedziami adresowanymi do radzieckiej armii walczącej z najeżdżącą, i do Polski, najbliższego i najdotkliwiej poszkodowanego przez faszyzm niemiecki sojusznika ZSRR w wojnie z III Rzeszą.

Interpretując wypowiedzi radzieckich mężów stanu, należy zauważyć, iż niektórzy politycy niemieccy z najbliższego otoczenia K. Dönitza, który z woli Hitlera po 1 maja 1945 r. sprawował funkcje głównodowodzącego *Wehrmachtu* i prezydenta Rzeszy, powoływali się w celach taktycznych na wypowiedzi Stalina w sprawie humanitarnego traktowania narodu i utrzymania jedności Niemiec. Intencje były przejrzyste. Chodziło o wywarcie presji na Zachód, by w sprawach dotyczących przyszłości Niemiec nie był surowszy od ZSRR. Brano nawet pod uwagę z tych samych względów forsowanie „orientacji wschodniej” — także w nadziei utrzymania jedności państwa niemieckiego i przekreślenia postanowień dotyczących odzyskania terenów przyznanych Polsce¹⁰⁹. Miarodajne stanowisko tzw. rządu Dönitza w sprawie przyszłych losów Niemiec odzwierciedla memorandum Stellreichta¹¹⁰, w którym wyrażono przekonanie, że uczucia Niemców skłaniają się po klęsce III Rzeszy ku W. Bryta-

¹⁰⁷ Kowalski W. T., *op. cit.*, s. 518 n.

¹⁰⁸ Na temat Europejskiej Komisji Doradczej zob.: Kowalski H. J., *European Advisory Commission*. „Vierteljahrshefte für Zeitgeschichte” 1971, ss. 261 - 293; inne organizacje planowania pokoju zob. np. Pastusiak L., *op. cit.*, ss. 17, 37, 39 - 41, 47; Bodensieck H., *op. cit.*, s. 16 i *passim*.

¹⁰⁹ Walczak A. W., *op. cit.*, s. 61; Steinert M. G., *Die 23 Tage der Regierung Dönitz*. Düsseldorf 1967, ss. 295, 299, 300 i *passim* (dalej cyt.: Steinert, *Die 23 Tage ...*).

¹¹⁰ Walczak A. W., *op. cit.*, s. 59.

nii. Stellrecht uważał, iż zwolennikiem utrzymania silnych Niemiec winien być Churchill. Temu najsilniej piętnowanemu przez propagandę hitlerowską politykowi przypisywano obecnie w tych samych kręgach, tzn. w otoczeniu Dönitza, autorstwo „nowej wielkiej koncepcji” przewidującej utworzenie zachodniej wspólnoty, w wyobrażeniach planistów z Flensburga — germańskiej Europy zachodniej¹¹¹.

Churchill w czasie dyskusji alianckich na temat rozczłonkowania Rzeszy i ewentualnego przywrócenia statusu nawet sprzed proklamacji jedności z 18 stycznia 1871 r. zajmował pozycję trzeciego partnera w rozmowach. Nie przeciwstawiał się przy tym otwarciu najdalej idącym projektem Roosevelta, popieranym gorąco przez Stalina. Łagodził i hamował wszakże te plany, kwalifikował niektóre rozmowy do kategorii nieformalnych i nieobligatoryjnych¹¹². Postawę Churchilla scharakteryzował najtrafniej H. Feis, gdy twierdził, iż Churchilla i rząd brytyjski mogłaby zadowolić sama izolacja Prus, utwierdzając w ten sposób przekonanie o stworzonych wystarczających warunkach naprawy zła, zwłaszcza gdyby udało się zorganizować federację naddunajską ze stolicą w Wiedniu, w której uczestniczyłyby Niemcy południowe¹¹³. Churchill nie mógł jednak przeciwstawiać się żadnemu z planów tzw. *Zerstückelung*, jeśli nie chciał się narażać w czasie wojny na zarzut, że był zwolennikiem zbyt łagodnego traktowania hitlerowskich Niemiec. W Jakcie jednak, gdy zarysowały się kontury nowego zachodniego modelu łagodniejszej polityki wobec Niemiec, nie zawahał się wyrazić poglądu, że o losach narodu liczącego 80 milionów obywateli nie można decydować po dyskusji trwającej 80 minut¹¹⁴. Zauważmy, iż taki pogląd byłby skądinąd całkowicie słuszny, gdyby nie ujawnione w pamiętnikach Churchilla jego zdanie, w którym twierdził, że chętnie by rozważył *dismembering Germany*, gdyby mógł pozbyć się wątpliwości co do polityki, jaką zamierza prowadzić wobec Niemiec rząd radziecki.

Elementy wzajemnej gry dyplomatycznej wyjaśniają — być może — fakt, iż nie są nam znane żadne konkretnie umotywowane, gruntownie przemyślane i udokumentowane plany podziału Niemiec — tak jak tego można się było spodziewać po rządzie angielskim, w którym rolę doradców premiera pełnili: przyszły premier Attlee i Bevin, przyszły minister spraw zagranicznych¹¹⁵. Wiadomo natomiast, że Churchill był przekonany o potrzebie stworzenia politycznego frontu na Bałkanach celem przeciwstawienia się ewentualności wpływów ZSRR na tym terenie, że —

¹¹¹ *Ibidem*.

¹¹² Deuerlein E., *op. cit.*, ss. 62, 66, 69; Snell J. L., *op. cit.*, s. 49.

¹¹³ Feis H., *op. cit.*, s. 538.

¹¹⁴ *Ibidem*.

¹¹⁵ Snell J. L., *op. cit.*, s. 196.

według świadectwa Tolanda¹¹⁶ — jeszcze w ostatnich dniach wojny nie rozstawał się z myślą o opanowaniu Pragi, nawet za cenę konfrontacji zbrojnej ze Związkiem Radzieckim. I jakkolwiek za przekonywający należy uznać wywód W. T. Kowalskiego, który w wyniku gruntownej i wnikliwej analizy kategorycznie zaprzeczył istnieniu koncepcji drugiego frontu militarnego na Bałkanach (zamiast na zachodzie, z pozycji wyjściowych u wybrzeża atlantyckiego)¹¹⁷, to nie ulega wątpliwości, iż front walki dyplomatycznej na Bałkanach i na wschodzie Europy w stosunkach bilateralnych W. Brytania — ZSRR w czasie wojny i po jej zakończeniu odgrywał istotną rolę w kwestii ewentualnego podziału Niemiec. Po przymusowym wycofaniu się Anglii z tego teatru ostrożnych rozgrywek dyplomatycznych w ramach koalicji antyhitlerowskiej, zmieniła się po wojnie tylko terminologia. Chodzi nam w danym przypadku o posługiwanie się przez Churchilla już w maju 1945 r. pojęciem *iron curtain* (np. w memoriale adresowanym 12 V 1945 r. do Trumana). Dodajmy przy tym, że o 10 dni wcześniej (2 V 1945) tą samą terminologią w języku niemieckim (zresztą autorstwa Goebbelsa — co nie powinno tutaj sugerować absolutnie nazistowskiej genezy koncepcji i słownictwa politycznego — Churchilla) posłużył się tym samym terminem (*eisernes Verhang*) jako minister spraw zagranicznych przy rządzie Dönitza von Krosigk¹¹⁸. Ale nie przeceniając przypadkowych zbieżności w enuncjacjach niemieckich i w słownictwie politycznym Zachodu, eliminując nawet kompromitującą genezę terminologii, należy stwierdzić, iż ze wstępną fazą procesu przyswajania pojęcia „żelaznej kurtyny” rozpoczął się proces rzeczywistego podziału Niemiec i przekreślenia możliwości restytucji *Reichu*.

Niezależnie od najdalej idących w kwestii podziału Rzeszy wypowiedzi Roosevelta, Stalina i Churchilla, które zreferowane zostały w skrócie powyżej, czołowi przywódcy koalicji antyhitlerowskiej dawali dowody przemawiające również za racjonalną chęcią odwołania się do nie zagrażającej pokojowi postawy samego narodu niemieckiego oraz — i to przede wszystkim — do opinii oponentów.

Roosevelt, niezależnie od faktu, że sam wychodził z inicjatywami państwowego rozbitcia Rzeszy, ustępował nieraz z zajętych pozycji na rzecz Departamentu Stanu i kół ekonomicznych, które z zasady ocaliłyby najchętniej silne Niemcy jako najwartościowszego w przyszłości partnera USA¹¹⁹. Dodajmy nawiasem, że Eisenhower interpretował wspomniane tendencje jako chęć wygrywania Niemiec przeciwko ZSRR — wbrew

¹¹⁶ Toland J., *The last 100 Days*, s. 621 n.

¹¹⁷ Kowalski W. T., *Wielka koalicja*, t. I., s. 564 n.

¹¹⁸ Walczak A. W., *op. cit.*, s. 56.

¹¹⁹ Snell J. L., *op. cit.*, ss. 85, 98/99.

stanowisku prezydenta USA. Gdy z początkiem 1945 r. utwierdziły się dążności zmierzające do rewizji polityki Stanów Zjednoczonych wobec Niemiec, H. Morgenthau zwrócił uwagę Roosevelta na reakcyjne dążenia w USA zmierzające do stworzenia z terytorium Rzeszy bastionu antykomunistycznego (*a bulwark against Communism*). Wielokrotnie cytowany tutaj Snell odnotował ten fakt pod datą 10 stycznia 1945¹²⁰. Ale wiadomo też, że już w marcu 1943 r., wobec zastrzeżeń wpływowych kół gospodarczych i Departamentu Stanu USA, dotyczących zbyt daleko idących restrykcji w stosunku do Niemiec, Roosevelt tłumaczył oponentom, że nie będzie stosować metod użytych przez Clemenceau w Wersalu. Niemcy nie będą podzielone samowolnie. Alianci winni wykorzystać antagonizmy wewnątrzniemieckie i poprzeć tendencje separatystyczne odpowiadające opinii — dowodził prezydent — co umożliwi w konsekwencji dokonanie zamierzonego podziału¹²¹. Z podobnie błędnymi poglądami spotykamy się nieraz, gdy rozważana jest iluzoryczna ewentualność oporu Niemców przeciwko tendencjom reakcyjnym w wypadku rozczłonkowania terytorium Rzeszy. Z przeprowadzonej tu wcześniej analizy postaw emigracji, opozycji, a tym bardziej samego społeczeństwa wynika, że kalkulacje na poważniejsze ruchy odśrodkowe i separatystyczne były błędne i nieuzasadnione.

Churchill, znany z powściągliwości wobec planów swych wielkich partnerów, Roosevelta i Stalina, sam zastrzegł się później w swoich pamiętnikach, że enuncjacje antyniemieckie z czasów wojny wyływały tylko z „nastroju” — rozumieć należało, że nie wywodziły się z przesłanek racjonalnych¹²². W rozmowach z amerykańskimi ekspertami z Europejskiej Komisji Doradczej¹²³ podkreślano, iż „Anglicy nie są narodem mściwym” i że nie należy oczekiwać podziału Niemiec po zakończeniu działań¹²⁴.

Z pozycji antykomunistycznych zwolennikami „elastycznego” pokoju byli m. in. Mac Neil, autor pracy zatytułowanej *An American Peace*, wydanej w 1944 r. w Nowym Jorku, i N. C. Spykman oraz E. H. Caar, dyplomata angielski, politolog i publicysta¹²⁵. Przeciwwstawiał się otwarcie podziałowi i osłabianiu gospodarki Niemiec J. P. Warburg z Biura Informacji Wojennej, zbliżony do McCloy'a¹²⁶. Tak samo Cordell Hull, były

¹²⁰ *Ibidem*, s. 120. Zob. także na temat łagodnego traktowania Niemiec tamże, ss. 11, 28, 29, 33, 68, 93, 98 n.

¹²¹ Deuerlein E., *op. cit.*, s. 34.

¹²² Deuerlein E., *op. cit.*

¹²³ Na temat EKD (EAC) por. przyp. 108; na temat różnych instytucji planowania pokoju zob. także Snell J. L., *op. cit.*, ss. 54 - 64, 178 n., 235 i *passim*.

¹²⁴ Snell J. L., *op. cit.*, s. 70.

¹²⁵ Bodensieck H., *op. cit.*, ss. 40, 41, 59.

¹²⁶ Zob. Warburg J. P., *Germany, Key to Peace*. Cambridge, Mass., *passim*.

sekretarz stanu i laureat nagrody pokojowej Nobla, i inni politycy z jego otoczenia zgłaszali w stosunku do rooseveltofskiego programu *dismemberment* liczne zastrzeżenia¹²⁷.

Przedstawiona tu lista przeciwników surowego potraktowania pokonanej III Rzeszy nie jest pełna. Uznajemy ją jednak za wystarczającą dla zasygnalizowania tendencji łagodzących (często z pobudek antykomunistycznych) wymowę oficjalnych planów wielkiej koalicji — na korzyść Niemców. W uzupełnieniu znanych nam faktów należy zwrócić uwagę jedynie na propozycje W. Lippmanna, autora opublikowanej w 1944 r. w Londynie pracy na temat amerykańskich celów wojennych¹²⁸, ze względu na pewne wyeksponowanie w niej elementów nie występujących w enuncjacjach dyplomatów i polityków profesjonalnych.

W 1943 r. Lippmann, ciesząc się dużym autorytetem publicysta amerykański, proponował stworzenie „neutralnego pasa” państw, które oddalałyby od siebie państwa wspólnoty atlantyckiej — z jednej strony i Związek Radziecki — z drugiej. Wtedy jeszcze, w 1943 r., Lippmann był zwolennikiem omówionych już w niniejszym opracowaniu regionalnych konfederacji. W skład wspomnianego „pasa” miałyby wchodzić: Finlandia, Szwecja, Niemcy, Polska, państwa basenu naddunajskiego i Bałkanów wraz z Turcją. Propozycje te w sposób aż nazbyt przejrzysty nawiązywały do koncepcji głośnych po I wojnie światowej. W 1944 r. Lippmann proponował przyłączenie do wspólnoty atlantyckiej tylko Szwecji i Grecji. Do tejże zachodniej wspólnoty miały należeć dalej: kontynent amerykański, Filipiny, W. Brytania z wszystkimi dominiami i koloniami, Europa, w której skład wchodziłyby państwa położone na zachód od linii biegnącej od Norwegii przez Szwajcarię do Włoch. Pozostałe kraje — Polskę, Czechosłowację, Finlandię, Rumunię, Bułgarię, Jugosławię, Węgry i Austrię — Lippmann włączał teraz do strefy „rosyjskiej”. Dowodził, że istnieją względy życiowe i strategiczne, które łączą te państwa z lądową potęgą ZSRR. Bezpieczeństwo tych państw winny zagwarantować ich sojusze ze Związkiem Radzieckim, co nie miałoby sprzeciwiać się zasadzie ewentualnej neutralności państw Europy wschodniej. Niemcy miałyby wejść jako zdemilitaryzowane i demokratyczne państwo do międzynarodowej wspólnoty gospodarczej państw atlantyckich. Warunkiem realizacji tego planu było akceptowanie go przez ZSRR. W interpretacji Lippmanna, jego koncepcja miałaby przeszkodzić Niemcom w odgrywaniu roli „języczka u wagi” i w usiłowaniach zmierzających do wygrywania różnic między aliantami i na tej zasadzie rozpętania III wojny światowej.

¹²⁷ Snell J. L., *op. cit.*, s. 32.

¹²⁸ Lippmann W., *U.S. War Aims*, London 1944, *passim*.

Niezależnie od wielu zastrzeżeń dotyczących Niemiec i mimo widomych intencji respektowania obecności ZSRR jako czynnika siły w Europie, propozycje Lippmanna przemawiały na korzyść zwolenników utrzymania jedności Rzeszy, dla której miało się znaleźć „miejsce pod słońcem”. „Jest bowiem rzeczą niemożliwą roztoczyć kontrolę nad Niemcami na zawsze. Musimy znaleźć rozwiązanie, w którym Niemcy będą przestrzegać dobrowolnie praw” — twierdził Lippmann¹²⁹. Dowodził on także, iż najlepszą gwarancją prawidłowego uregulowania problemu będzie powiązanie ekonomiczne Niemiec z Zachodem, co będzie jednocześnie najlepszą rękojmą „powstrzymania niemieckiej ekspansji na wschód”¹³⁰.

Tymi i innymi podobnymi wypowiedziami mogli być usatysfakcjonowani przede wszystkim niemieccy emigranci w krajach zachodnich zorientowani najlepiej w tamtejszych nastrojach wyrażających uczucia „nienawiści i zemsty” (*Hass und Rachegefühle*)¹³¹. W ramach antyniemieckich schematów kształtowanych według szablonowych modeli awersji w stosunku do wrogich sąsiadów przedstawimy plany T. N. Kauffmanna, H. Morgenthaua — H. D. White'a. Poświęcono im w literaturze naukowej nieproporcjonalnie dużo miejsca, co uprawnia nas do szkicowego jedynie zrelacjonowania tych ostatnich ekstremalnych propozycji — w aspekcie przywrócenia jedności Niemiec czy jej zaprzeczenia.

Istnieje wystarczająca ilość dowodów na to, że Kauffmann zaliczony być winien do politologów i zaangażowanych publicystów, których aktywność na terenie USA była determinowana potrzebą spontanicznej mobilizacji wszystkich sił skierowanych przeciwko hitlerowskiemu Niemcom. Jeszcze przed przystąpieniem USA do wojny Kauffmann opublikował pracę pt. *Germany must perish*¹³². Proponował w niej włączenie części terytoriów Rzeszy do Belgii, Holandii, Danii, Francji, Polski, Związku Radzieckiego, Szwajcarii i Czechosłowacji. Istotnie — wtedy „Niemcy musiałyby zginąć” — jak stwierdza tytuł książki Kauffmanna. Ale ten skrajny projekt nie został nawet wymieniony w licznych pracach na Zachodzie. Wyekspozował go natomiast słusznie w swej pracy L. Pastusiak. Argumenty, jakimi posłużył się Kauffmann dowodziły bowiem w sposób wymowny, jakim szokiem dla opinii światowej — jeszcze zanim zostały ujawnione zbrodnie nazistowskiego ludobójstwa — była wojna hitlerowska. Przykład Kauffmanna nie jest w tym względzie jedyny. Istnieją liczne inne przykłady reperkusji wywołanych w mentalności pisarzy wstrząśniętych II wojną światową. Niektóre ich pro-

¹²⁹ Bodensieck H., *op. cit.*, s. 105.

¹³⁰ *Ibidem*.

¹³¹ Lipgens W., *op. cit.*, s. 127.

¹³² Kaufman T. N., *Germany Must Perish*, Newark, New Jersey 1941; inne podobne tytuły obrazujące wolę zniszczenia Niemiec zob. Pastusiak L., *op. cit.*, *passim*; Snell J. L., *op. cit.*, *passim* i inne.

pozycje trzeba zresztą zaliczyć dziś do rzędu aracionalnych. Było tak, gdy argumentowano np., iż dopóki „narody niemieckie żyły oddzielnie, ich sztuka i kultura oraz szczęście wewnętrznie kwitły. Kiedy zostały zjednoczone, rezultatem była wojna i agresja”¹³³. Pomijając wprowadzone błędnie pojęcie „narodów niemieckich” sprzed r. 1871 (nie istniejących wtedy), trzeba by zgodnie z cytowanym tekstem przyjąć, że u schyłku XIX i na początku XX w. powstawała w Rzeszy Niemieckiej cywilizacyjna próżnia, w której zabrakło miejsca dla Manna, Einsteina, Freuda i innych wybitnych Niemców o zasłużonej sławie światowej. Wywód ten, autorstwa pisarza E. Raushofena-Wertheimera, miał być jednak funkcjonalny w stosunku do tytułu książki, z której pochodzi cytat: *Victory is not enough*”¹³⁴.

W literaturze naukowej przytacza się najczęściej, jako typowy przykład najdalej idących aracionalnych intencji skierowanych przeciw Niemcom, plan sekretarza skarbu USA H. Morgenthaua¹³⁵. Nieśluszenie przypisuje się temuż firmantowi osławionego projektu cechy jakby pionierstwa w dziedzinie afektowanej, biologicznej wręcz wrogości wobec Niemiec. Morgenthau miał bowiem w tej dziedzinie wielu bardziej skrajnych prekursorów, chociażby już wymienionych, i tych publicystów, którzy chcieli ingerować nawet w sferę przyrostu naturalnego ludności Rzeszy, mianowicie jego likwidacji¹³⁶. Plan Morgenthaua mógł być raczej wpływem chęci przeciwstawienia się fali powrotnej sympatii dla Niemiec jako przyszłego partnera w bloku atlantyckim. Nieśluszenie w licznych pracach okoliczność ta nie została zauważona.

Szczegółowa analiza samego planu nie wydaje się tutaj konieczna wobec dużej liczby wypowiedzi na ten temat. Należy zatem uwzględnić jedynie najbardziej istotne momenty zawarte w pracy Morgenthaua pt. *Germany is our Problem* oraz zwrócić uwagę na pewne tylko, z pozoru uboczne, elementy reakcji na jego propozycje.

Sugestie dotyczące podziału Niemiec nie wychodziły poza inne znane propozycje. Morgenthau proponował poddać międzynarodowej kontroli lub powierzyć Danii strefę Kanału Kilońskiego wraz z Szlezwiem-Holsztynem. Zagłębie Ruhry i Saary miało stać się strefą między-

¹³³ Raushofen-Wertheimer E., w pracy *Victory is Not Enough — The Strategy for a Lasting Peace*, New York 1942, s. 245 pisał: „Niemcy [...] rozumieją tylko brutalną siłę. Trzeba ich leczyć tymi samymi środkami, którymi się posługują. W kołach zbliżonych do Wertheimera mówiło się także o zbiorowej sterylizacji Niemców, zob. Pastusiak L., *op. cit.*, s. 24 n.

¹³⁴ Raushofen-Wertheimer E., *op. cit.*, por. przypis 133.

¹³⁵ Morgenthau H., jr., *Germany is our Problem*. New York/London 1945; na ten temat por. Pastusiak L., *op. cit.*, ss. 43-45; zob. także: Deuerlein E., *op. cit.*, ss. 44-50 i *passim*.

¹³⁶ Pastusiak L., *op. cit.*, s. 26.

narodowych kondominiów, przy czym Francja miała uzyskać prawo ewentualnej aneksji terytoriów położonych na zachodnim brzegu Renu. Polska miała wejść w posiadanie większej części Śląska oraz tych obszarów stanowiących integralną część Prus Wschodnich, których nie przyłączy się do ZSRR. Reszta Niemiec miała być podzielona na dwa suwerenne państwa o strukturze federalnej. W skład państwa południowego miały wejść: Bawaria, Wirtembergia, Badenia i mniejsze prowincje południowe i południowo-zachodnie. Natomiast z resztek Prus, Saksonii, Turyngii i mniejszych dawnych księstw winno się utworzyć północne państwo niemieckie¹³⁷.

Propozycje Morgenthaua w przedmiocie podziału nie szły więc dalej niż inne analogiczne plany. Nie one też stanowiły główną ośnowę ostrych polemik. Wywoływały je przede wszystkim koncepcje demontażu przemysłu, agraryzacji, przekształcenia Niemiec industrialnych w *rustic Reich* (kraj rolniczy)¹³⁸. Naród niemiecki miał, w myśl tych fantastycznych pomysłów, stać się wieśniaczym społeczeństwem farmerów. Głównie ten punkt programu Morgenthaua i blisko z nim współpracującego H. D. White'a¹³⁹ natrafił na opór w sferach wielkoprzemysłowych i w Departamencie Stanu. Polemiści nie cofnęli się przed użyciem argumentów tych samych lub podobnych, jakimi posłużył się goebbelsowski „*Völkischer Beobachter*”¹⁴⁰. Rodowód planu łączono z resentymentami eksterminowanej przez niemiecki faszyzm ludności żydowskiej — ze względu na semickie pochodzenie inicjatorów rustyfikacji Rzeszy. W polemice dowodzono także, że stworzenie Niemiec morgenthauowskich sprzyjałoby utwierdzeniu pozycji ZSRR w Europie. Narodziny planu przypisywano także infiltracji agentur obcych, mimo że sam Morgenthau uchodził za bliskiego Rooseveltowi doradcę i doświadczonego eksperta w sprawach Niemiec. W tym charakterze brał też udział w rozmowach w Quebecu (11 - 19 IX 1944).

Zmasowane ataki z wielu stron USA, zmierzające do utwierdzenia tendencji konformistycznych i łagodzących, wskazywały na ostateczne przezwycięzenie lęku o losy wojny, zwycięskiej dla koalicji — z jednej — oraz rodziły się z obaw o uznanie głównej zasługi ZSRR w pokonaniu III Rzeszy i wypływających stąd politycznych konsekwencji przemawiających na korzyść głównego beneficjanta zwycięstwa — z drugiej

¹³⁷ Oryginał mapy podziału Niemiec zob. Pastusiak L., *op. cit.*, ss. 24/25; zob. też mapę „Morgenthau-Deutschland” w: Deuerlein E., *op. cit.*, s. 47; zob. także: Snell J. L., *op. cit.*, s. 76 i *passim*.

¹³⁸ Snell J. L., *op. cit.*, s. 70.

¹³⁹ Harry D. White, był pierwszym asystentem Morgenthaua, wg: Deuerlein E., *op. cit.*, s. 47.

¹⁴⁰ Snell J. L., *op. cit.*, s. 133.

strony. Ostra krytyka planu Morgenthaua ujawniła w sposób ewidentny cezurę w nastrojach, które dawniej były determinowane nastawieniami jednoznacznie wrogimi w stosunku do Niemiec. Przebieg dyskusji na temat planu zapowiadał ofensywę polityczną kół reakcyjnych. Te tendencje ujawniły się także na płaszczyźnie oficjalnej w sprawie ostatecznej wersji tekstu *unconditional surrender of Germany*.

Powołana do życia, w wyniku moskiewskich obrad (18 - 30 X 1943) Mołotowa, Edena i Hulla, Europejska Komisja Doradcza (*European Advisory Commission, EAC*) rozpatrywała w lipcu 1944 r. kwestię ostatecznej wersji samego aktu kapitulacji. Nie uwzględniano pierwotnie sprawy podziału Niemiec. Problem ten wszedł pod obrady EAC w rezultacie postanowień konferencji w Teheranie. W konsekwencji EAC postanowiła w dniu 25 lipca 1944 r. zmienić pierwotne brzmienie aktu w punkcie 12, postulując „całkowite rozbrojenie, demilitaryzację i podział (podkr. — W.) Niemiec”¹⁴¹. Nie była to jednak wersja ostateczna. Istniały w tej sprawie różnice zdań. Stalin, Roosevelt i Churchill nie wyjaśnili w sposób ostateczny odnośnych wątpliwości również w czasie konferencji w Jalcie. Utworzony został jedynie *Dismemberment Committee*. Akt bezwarunkowej kapitulacji, podpisany ostatecznie 8 maja 1945 r. nie zawiera więc terminu *Zerstückelung*. Nie oznacza to jednak rezygnacji z planów ewentualnego podziału z tytułu sprawowania przez główne mocarstwa zwycięskie niepodzielnej władzy na terytorium byłej Rzeszy¹⁴². Rozgromione Niemcy wychodziły więc z wojny podzielone tylko na strefy, według protokołu EAC, który wszedł w życie z dniem 13 sierpnia 1945 r. i uniknęły rozczłonkowania na kilka państw — jak sugerowano z wielu stron, dopóki trwała wojna.

ZAKOŃCZENIE

Związane przyczynowo z agresją III Rzeszy liczne projekty zapewnienia bezpieczeństwa w powojennej Europie przewidywały podział Niemiec. Realizacja odpowiednich planów musiała być jednak odroczonej wobec priorytetowych zadań, wynikających z działań zbrojnych. W konsekwencji wprowadzenia w wysoce spornej kwestii podziału czy jedności Niemiec zasady *postponement* niesłuszne jest ustalanie nadrzędnej roli w sprawie podziału Rzeszy któregośkolwiek z państw należących do koalicji antyhitlerowskiej 1941 - 1945.

Reprezentanci tzw. innych Niemiec, którzy z nielicznymi wyjątkami

¹⁴¹ Deuerlein E., *op. cit.*, s. 52.

¹⁴² Szczegóły na ten temat zob. Deuerlein E., *op. cit.*, ss. 52, 81, 82; Pastusiak zamieszcza fotokopię fragmentów protokołu w sprawie stref okupacyjnych w Niemczech i administracji „Wielkiego Berlina”, *op. cit.*, ss. 46 - 47.

byli przeciwni wszelkim terytorialnym podziałom Rzeszy, a probowali z zasady propozycje europejskiego rozwiązania dylematu przyszłych Niemiec. W założeniach integracyjnych mieściły się kalkulacje opozycji antyhitlerowskiej i emigrantów na utrzymanie jedności Niemiec. Dyskusja na temat konfederacji europejskich ujawniła już w czasie wojny elementy zasadniczej antynomii istniejącej między koncepcją integracyjną a dążeniem Niemców zmierzających do utrzymania jedności Rzeszy Niemieckiej.

Opcja europejska opozycji antyhitlerowskiej, zwolenników najszybszego przerwania wojny i dysydentów pochodzących z najbliższego otoczenia Hitlera ujawniała pewne tendencje ekspansyjne, manifestowane jednak tylko w stosunku do „zdradzonego”, chrześcijańskiego Zachodu. Wola związania się z zarysowującą się w ostatnich miesiącach wojny wspólnotą zachodnioeuropejsko-atlantycką pozwoliła przezwyciężyć pochodzące z pierwszego okresu wojny wzajemne kompleksy znienawidzonego wroga. Niemiecki nurt ekspansyjny był zapowiedzią kształtowania się ideowej orientacji zachodniej. W skali społecznej oznaczało to, podobnie jak w pierwszej fazie II wojny światowej, gdy obowiązywał stereotyp *Freund-Feind* ponownie eliminację racjonalnych czynników postępowania. Sprzyjało to kształtowaniu postaw wymagających w sferze psychicznej zbudowania nowego schematu wroga czy tylko ideologicznego przeciwnika. Niemcy nie zdali sobie sprawy z komplikacji, jakie w utrzymaniu upragnionej jedności zawierała polityka świadomie wbudowana ponownie w schemat dobra i zła, uwielbianego idola czy potępianego barbarzyńcy. Obrany kierunek działalności politycznej w sprawie utrzymania jedności Rzeszy zapowiadał nowe spiętrzenie trudności już z udziałem samych Niemców. Samobójstwo Hitlera, przekazanie władzy Dönitzowi i bezwarunkowa kapitulacja nie przesądzały kwestii podziału czy utrzymania jedności Niemiec. Pewny był tylko podział terytorium położonego między Renem a Odrą na strefy okupacyjne.

W przełomowym procesie historycznym, w ramach którego decydowały się losy Rzeszy, okupacja Niemiec była elementem nowym. Jeśli w 1871 r. w wyniku licznych wojen w XIX w., zwycięstwa nad Francją i polityki Bismarcka zjednoczenie dokonało się „pod nieobecność Europy”, losy Niemiec po klęsce 1945 r. — zgodnie z wolą wszystkich państw koalicji antyhitlerowskiej — miały być kształtowane zgodnie z wymogami bezpieczeństwa innych narodów. Zasada udziału innych państw w rozwiązywaniu tzw. problemu Niemiec przetrwała do dziś. Elementem najbardziej trwałym w polityce dotyczącej nie tylko Niemiec pozostaje funkcjonalność rozwiązań w stosunku do

wymogów bezpieczeństwa. Jako efekt postanowień wojennych koalicji antyhitlerowskiej obowiązuje więc nadal zasada interdependencji. Współzależność w sprawach dotyczących konsekwencji II wojny, a pośrednio i skutków I wojny światowej wpływa w sposób decydujący obecnie na nowy układ stosunków w Europie, w którym zaniknąć miało w intencji aliantów dawne wieloznacznie pojęcie *Reich*.